Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, piątek, dnia 17 Września 1926 r. | **Numer pojedyńczy 20 groszy** | № 137

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź. Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

POLSKA W RADZIE LIGI

otrzymała 45 głosami miejsce półstałe z prawem ponownej wybieralności.

Rezultat dzisiejszego Zgromadzenia.

GENEWA, 16.9, Godz. 11. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, rozpoczętem o godz. 10 rano, wybrano w pierwszem głosowaniu następujące 8 państw na niestałych *członków Rady Ligi* Narodów:

Polska—45 głosów, Rumunja—41 głosów, Holandja — 37 *gł.*. Chilli—43 *gł.*, Chiny—39 *gł.*, Belgja — 41 *gł.*, Kolumbja — 46 *gł.*, Salvador—42 *gł.*

Dziewiątego państwa w głosowaniu pierwszem nie wybrano, gdyż żadne inne państwo poza 8-miu wymienionemi nie uzyskało potrzebnej większości głosów.

W 2 głosowaniu wybrano Czechosłowację.

GENEWA, 16.9. Godz. 11.30. W drugiem głosowaniu na dziewiątego członka niestałego Rady Ligi wybrano Czechosłowację, która otrzymała 27 głosów.

GENEWA, 16.9. Godz. 12. W głosowaniu pierwszem, poza ośmiu państwami wdbranemi, otrzymały niedostateczną ilość głosów: Finlandja—14, Portugalja—16, Irlandja—10. Czechosłowacja—23, Persja—20, Urugwaj—9, Danja 2, Siam—2, Estonja—2, Kanada—2.

Wybór Polski na 3 lata 44 głosami.

GENEWA, 16.9. Godz. 12.45 W głosowaniu następnem wybrano na 3 lata. Polskę (44 *gł.*), Chili (41 *gł.*), Rumunję (30 *gł.*).

GENEWA, 19.9. Na godzinę 5 po południu wyznaczono pierwsze tajne posiedzenie nowowybranej Rady Ligi Narodów, zaś na godzinę 6-ą pierwsze posiedzenie publiczne.

Prasa niemiecka o wyborze Polski.

BERLIN, 16.9 (PAT). „Deutsche Tageszeitung" opisując przebieg dzisiejszego Zgromadzenia Ligi, podaje, że Briand i Chamberlain z uśmiechem śledzili przebieg głosowania, ponieważ zgóry znali rezultaty. Ze wszystkich stron gratulowano delegacji polskiej.

„Preussische Kreuzzeitung" dochodzi do wniosku, że przeciwnikom Niemców udało się izolować ich w Radzie, nietrudno wobec tego stwierdzić, że wpływy Niemiec na ukształtowanie się przyszłej międzynarodowej sytuacji politycznej są niewielkie.

„Germania" zaznacza, że powszechnie przypisuje sie, iż Niemcy oddały swój głos za Polską. Fakt ten podkreślają w kołach zbliżonych do Ligi Narodów z dużem zadowoleniam. Dziennik występuje wrogo przeciw stanowisku, zajętemu przez niemiecką prasę nacjonalistyczną wobec rezultatów dzisiejszego głosowania.

BERLIN, 16.9 (PAT). Omawiając wyniki dzisiejszego głosowania, zaznacza „Vorwaerts" że Niemcy swój zamiar głosowania za przyznaniem Polsce półstałego miejsca w Radzie Ligi ogłosiły już dawno i w tym też duchu delegacja niemiecka działała.

W głosowaniu nad reelekcją Niemcy oddały białą kartkę. Gdyby o reelekcję starało się jeszcze jakieś inne państwo, np. Belgia, to delegacja niemiecka byłaby i za przyznaniem Polsce tego prawa, ponieważ jednak ubiegała się o to tylko Polska, Niemcy uznały, że właśnie ta reelekcja nosiłaby charakter demonstracji, jako votum zaufania dla Polski, a do tego Niemcy nie miały powodu się przyczynić.

Dziennik socjalistyczny zapowiada, że fakt głosowania Niemiec za Polską jest wstępem do nowej ery przyjaznej współpracy Rzeszy z jej sąsiadem na wschodzie.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że przez pozyskanie 45 głosów dla swojego mandatu, Polska odniosła wielkie zwycięstwo moralne.

Korespondent genewski „Lokal Anzeiger" wskazuje na doniosłość dziejową chwili, gdy Polska i Niemcy wejdą dziś równocześnie do Rady Ligi. Sprawdziły się nasze najsmutniejsze oczekiwania pisze to pismo: stwierdzić należy, że delegacja niemiecka nie uczyniła nic, aby całej tej sprawie nadać inny obrót.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" wskazuje na uprzywilejowane stanowisko Polski podczas dzisiejszego głosowania, zaznacza jednak, że dzisiejsze zwycięstwo Polski ma charakter problematyczny.

Tem votum zaufania ze strony Zgromadzenia — pisze dalej dziennik nacjonalistyczny — marszałek Piłsudski nie potrafi jeszcze ustabilizować złotego, ani też uzyskać pożyczki amerykańskiej. Należy oczekiwać, że Polska, rozwijając dalsze zdobycze dzisiejszego przedpołudnia, wzmoże swoją propagandę.

W końcu pismo wyraża obawę, że Polska, jako członek Rady Ligi, skorzysta ze swego prawa veta i uniemożliwi w ten sposób osiągnięcia stabilizacji stosunków w Europie. Wszystkie te rozważania wskazują, zdaniem „Deutsche Allgemeine Zeitung", że opinja świata jest jeszcze bardzo daleka od tego, aby naprawić zbrodnię traktatu wersalskiego.

Pierwsze posiedzenie Rady.

GENEWA, 16.9 (ATE) Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi pomimo zwykłego porządku dziennego było niezwykle interesujące ponieważ brali w nim udział nowoobrani członkowie. Delegat polski zasiada w Radzie Ligi Narodów pomiędzy delegatem San-Salwadoru i Kolumbją.

* * *

GENEWA, 16.9 (ATE) Publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się dziś o godz. 6-ej po poł. pod przewodnictwem Benesza, który wygłosił powitalne przemówienie pod adresem nowych członków Ligi, w szczególności pod adresem Niemiec. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresseman, który zrzekł się przypadającego mu zgodnie z regulaminem przewodniczenia. Benesz zakończył swe przemówienie nadzieją, że Magna Charta Libertatum zostanie w końcu utrzymana. Następnie przystąpiono do porządku dziennego i delegat włoski Snialoja wygłosił referat w sprawie organizacji międzynarodowej Ligi Narodów, dotyczącej żywiołowych katastrof.

Stresseman zadowolony.

GENEWA, 16.9 (ATE) Stresseman zapytany o stanowisko jego wobec dokonanych wyborów do Rady Ligi Polski, odpowiedział iż jest zadowolony z wyboru i ma nadzieję, że Rada Ligi Narodów w tym składzie będzie dobrze pracowała.

Przemówienie ministra Zaleskiego.

GENEWA, 16.9. (PAT). — Dziś o godz. 4 po południu minister Zaleski przyjął u siebie członków delegacji polskiej i przedstawiciele prasy polskiej, przyczem wygłosił do zebranych przemówienie w głównych zarysach następującej treści:

Na wstępie min. Zaleski podkreślił, że nie należy zapominać o tem, że Polska nie zrzekła się stałego miejsca w Radzie Ligi. Odpowiednie zastrzeżenie zostało w tej mierze zrobione i figuruje w protokule komisji reorganizacji Rady Ligi.

Postulat równoczesnego wejścia Polski i Niemiec do Rady Ligi został efektywnie zrealizowany.

Nie odbyło się ani jedno posiedzenie Rady Ligi z udziałem Niemiec a bez udziału Polski.

Dla zrealizowania tego dezyderatu Polski zmieniona została dotychczasowy procedura wyborów na zgromadzeniu, ustalona kilkuletnią praktyką.

Wybór Polski, jako jedynego państwa reelekcyjnego, jest podkreśleniem specjalnej roli Polski w świecie i wielkie to zwycięstwo, jakie Polska odniosła dzisiaj, mówił dalej p. min. Zeleski, nakłada na nasz kraj bardzo poważne obowiązki.

Z jednej strony dano Polsce możność bronienia jej interesów w Radzie Ligi, z drugiej zaś włożono na nią obowiązek czuwania, jako państwa szczególnie do tego powołanego, nad porządkiem świata oraz nad rozwojem i ugruntowaniem idei pokoju, której służyć powinna Liga Narodów.

Mam nadzieję, że tak jak rząd obecny, który zdecydowany jest za wszystkich sił wzmocnić ideę pokoju w Europie, tak też i opinja polska, a w szczególności jej najsilniejsza i najżywsza wyraz cielka, prasa, zrozumie głębokie znaczenie dnia dzisiejszego.

Po m. n. Zaleskim przemawiał senator Posner, który podkreślił historyczne znaczenie dnia dzisiejszego dla Polski, winszując ministrowi Zaleskiemu sukcesu, związanego nazawsze z jego imieniem.

Podział ceł między Polską a Gdańskiem.

BERLIN, 16.9 (ATE) Delegacja polska i gdańska ustaliły tekst umowy, regulującej nowy podział dochodów celnych między Polską a Gdańskiem.

Umowa ustala udział Gdańska w dochodach celnych Polski minimum na 14 miljonów guldenów i maksymum na 20 miljonów rocznie.

Polska uzależnia wejście w życie tej umowy od uchwalenia pożyczki dla Gdańska przez komitet finansowy Ligi Narodów. Na to uzależnienie delegacja gdańska nie chce się zgodzić.

Studenci na obradach Ligi.

GENEWA, 16.9 (ATE) — Delegat austrjacki Paul złożył wniosek, żądający ustanowienia stypendjum dla młodzieży akademickiej, które umożliwią studentom przyjazd do Genewy podczas corocznych zgromadzeń Ligi i studjowania na miejscu prac Ligi Narodów.

Premjer Bartel konferuje z przedstawicielami Koła Żydowskiego.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz." telef.:

Wczoraj od rana premjer Bartel odbywał konferencje w prezydjum rady ministrów. O godz. 9 premjer konferował dłużej w sprawach skarbowych i gospodarczych z min. skarbu Klarnerem, następnie przyjął delegację Koła Żydowskiego w osobach pos. Hartglasa, Farbsteina i Kirszbrauna, z któremi rozmawiał dłużej w sprawie zgłoszonych przez nich postulatów, dotyczących ludności żydowskiej. Wreszcie premjer przyjął delegata komisji centralnej związków zawodowych pos. Żuławskiego.

Nad prowizorjum budżetowym radził dziś marszałek sejmu z premjerem.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz." telef.:

Wczoraj o godz. 1 po południu odbyła się w sejmie konferencja marszałka Rataja z premjerem Bartlem. Tematem obrad jest sprawa przeprowadzenia na sesji sejmowej przedstawionego przez rząd projektu budżetowego na kwartał czwarty.

Nadużycia w wileńskiej policji powiatowej.

WILNO, 16.9. Wczoraj zawieszono w urzędowaniu naczelnika wydziału gospodarczego komendy policji wojewódzkiej, Iwanowa oraz buchaltera tego wydziału, Rodziewicza.

Zawieszenie nastąpiło wskutek wykrycia nadużyć w dostawach paszy dla koni.

Jednocześnie do odpowiedzialności sądowo-karnej ma być pociągnięty dostawca Birnstein, który przekupił wskazanych urzędników. (AW.).

Drugie powieszenie w Krakowie.

KRAKÓW, 16.9 PAT. W trzecim dniu rozprawy, toczącej się przed okręgowym sądem karnym o zamordowanie żołnierza Koła, trybunał, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Mareszowskiego na karę śmierci przez powieszenie, Szewczyka zaś uwolnił od winy i kary. Jest to drugi wyrok śmierci przez powieszenie, wydany w Krakowie.

Dziewięćdziesiąt miljonów dolarów na podtrzymanie kursu lira.

RZYM, 16.9 Tel. wł. Dziś bank włoski otrzymał z pożyczki Morgana 90 miljonów dolarów, które będą użyte na podtrzymanie kursu lira.

Coraz więcej aresztowań we Włoszech.

RZYM, 16.9. Tel. wł. W związku ze śledztwem w sprawie zamachu na Mussoliniego aresztowano około 400 osób. Sprawca zamachu wzbrania się przed dokładnemi zeznaniami. Prasa faszystowska prowadzi gwałtowną agitacje za natychmiastowem wprowadzeniem kary śmierci. Szczególnie agituje za tem Farinacci, który żąda „lewego" wymiaru sprawiedliwości. Przypuszczają, że zajmie on miejsce Federzoniego na stanowisku min. spraw wewn.

Przyjaźń włosko-rumuńska Avarescu w Rzymie.

RZYM, 16.9 Tel. wł. Premjer rumuński Avarescu przybył dziś z rana do Rzymu. Prasa oficjalna wita go entuzjastycznie. Większość prasy twierdzi, że między Włochami a Rumunją zostanie zawarty traktat analogiczny do paktu jugosłowiańskiego. Traktat włosko-rumuński będzie zawierał specjalną klauzulę przewidującą zawarcie traktatu handlowego.

RADA MIEJSKA ZASYPIA.

Obrady wczorajsze przeszły pod znakiem apatji i bezwoli.

WRAŻENIA.

Zdawałoby się, że ojcowie miasta po tak długim odpoczynku nabierą nieco animuszu i chęci do pracy, szczególnie że przecież to już finisz i rada miejska sięga już mety, choć nie pierwsza.

Jednak zawiedliśmy się całkowicie.

Z trudnością z godzinnem opóźnieniem zebrało się quorum „braci śpiących"; z monotonnością deszczu, bijącego w szyby, toczyły się nudne obrady.

Nie pomogło jedno pytanie „elektryczne" co do podwyższenia taryfy za prąd ani sprawa minionego strajku pracowników miejskich. Wszystko śpi! Cicho, sza! Nie budźmy ich, zejdą z areny naszego życia śpiąco, jak i dotychczas spali.

Dobranoc prześwietna rado!

bn.

OBRADY.

Sprawę podwyższonych opłat za światło elektryczne poruszył radny Holenderski, a wiceprezydent Wojewódzki mówi „trudno" daliśmy jej (elektrowni) taką koncesję, że mogą robić co chcą, a komu się nie podoba światło, świecy lub lampy naftowej — niech płaci, wszak u nas „lekstryka" — to luksus.

Bardzo aktualną sprawę poruszył radny Lichtensztein, który posiada informacje że magistrat pobiera od wielkich przemysłowców zaległe podatki bez odsetek, podczas gdy biedniejsi podatnicy płacą wszelkie odsetki, kary i koszty.

Pozatem radny L. poruszył kwestję grożących epidemji i prosił o wykazanie, jakie środki zaradcze przedsięwziął magistrat. Z odpowiedzi p. ławnika Kulamowicza na pierwsze pytanie wynika, że magistrat od wszystkich ściąga co może, że nawet nie zgodził się z p. ławnikiem by stosować pewne ulgi.

Drugie pytanie wyjaśnił p. ławnik Joel, obiecując b. energiczne kroki samorządu łódzkiego, by zadusić epidemie w zarodku.

Wesoło się zrobiło tylko na minutkę, gdy p. prezydent Cynarski, odpowiadając na pytanie oświadczył z powagą, że w całym cywilizowanym świecie nie płaci się pracownikom za strajk

Radny dr. Schweig zgłosił wniosek nagły, by z racji świąt żydowskich, sklepy żywnościowe mogły być otwarte w dniach 25 b. m. i 2 października do godz. 9-ej wiecz

Po przystąpieniu do porządku dziennego, uchwalono jeden po drugim wnioski o zmianach w budżecie, oczywiście o podwyższenie poszczególnych wydatków, choć źródła pokrycia na te wydatki mają wartość problematyczną.

Uchwalono przeznaczyć z sum otrzymanych z dodatku dwugroszowego do biletów tramwajowych sumę 70.000 zł. na kuchnię dla bezrobotnej inteligencji, a 130.000 zł. na roboty publiczne.

W końcu rozpatrzono wniosek nagły dr. Schweiga o otwarciu sklepów w przeddzień świąt żydowskich i sprawę tą referował radny inż. Praszkier.

Rada miejska przychyliła się jednogłośnie do tego wniosku.

Obrady zakończyły się referatem p. Nowackiego o żebractwie, lecz bez debaty postanowiono sprawę tę odesłać do komisji.

Krwawa tragedja w czasie zdjęć filmowych pod Łomżą.

Znaczna francuska wytwórnia filmowa, produkująca specjalnie obrazy historyczne, wysłała w tych dniach do Polski ekspedycję pod kierunkiem słynnego reżysera p. Raymonda Bernard'a z 6 aparatami kinematograficznemi dla dokonania

zdjęć do wielkiego filmu

„Szachy" na tle historji Polski z czasów Stanisława Augusta.

Rząd polski odniósł się do tej imprezy jaknajżyczliwiej, a marszałek Piłsudski oddał do dyspozycji 5 i 11 pułki ułanów.

W czasie zdjęć, dokonywanych na błoniach wsi Wojciechowice o 10 klm. od Łomży, doszło do strasznego wypadku.

Zdejmowano szarszę ułańską.

1.500 koni

uszykowanych w ordynku bojowym przelecieć miało huraganem.

Nawprost umieściła się grupa operatorów z pomocnikiem reżysera.

Opodal na wzniesieniu stanął reżyser p. Bernard. Na dany przez niego znak ułani ruszyć mieli cwałem, a operatorzy kręcić aż do ostatniej chwili, aby na sygnał reżysera

odskoczyć w bok

z aparatami.

Wszystko było gotowe. Jak wicher zerwała się falanga konnicy... Zaterkotały aparaty kinowe...

Nagle porwał się

huraganowy wiatr,

wzbiły się z pod nóg końskich tumany kurzu i nieprzeniknioną ścianą przysłoniły szarżującą konnicę.

Nie było nic widać, a tylko tętent koni świadczył, że ułani

pędzą naprzód.

Już nic nie mogłoby wstrzymać tego huraganu. Zdezorjentowani operatorzy stali gromadką. Już nie zdążyli odskoczyć, gdy

runęła na nich

zwarta ława konnicy.

Przelecieli jak huragan. Rzucono się w mgłę kurzu na ratunek.

Straszny ujrzano widok, gdy opadły tumany.

Na murawie leżało

4 stratowanych ludzi:

2 operatorów francuskich pp. Menoilier i Burgeard, pom. reżysera Aimard i polski operator, znany fotograf p. Pęcherski Karol.

Wszyscy odnieśli

straszne rany.

W stanie nieprzytomnym odwieziono ofiary do koszar w Ostrołęce, gdzie znajdują się pod opieką lekarzy.

Aparaty filmowe zniszczone doszczętnie.

Min. Targowski w imieniu rządu wysłał do zarządu francuskiej wytwórni depeszę kondolencyjną.

Reżyser p. Bernard, już dziś rozpoczął dalsze zdjęcia.

Wyrok na komendanta statku „Lotus".

ANGORA, 16.9. (PAT). Sąd wydał dziś wyrok w sprawie przeciwko porucznikowi Demons załogi statku „Lotus" i kapitanowi tureckiego statku „Boskurte" Hassanowi. Obaj oficerowie skazani zostali na rok więzienia, jednak mając na uwadze okoliczności łagodzące, sąd zmniejszył Demonsowi karę do 80 dni, a Hassanowi do 4 miesięcy więzienia. Pozatem Demons skazany został na grzywnę w wysokości 22 funtów, a Hassan 33 funtów. Wreszcie skazano towarzystwo okrętowe, do którego należały statki, na zapłacenie po 5 tysięcy funtów odszkodowania dla rodzin ofiar zatopionego statku tureckiego.

MARSYLJA, 16.9. (PAT). Tutejsze towarzystwo okrętowe wysłały do Poincarego depeszę, wyrażającą uczucie bólu, z jakiem przyjęta została wiadomość o skazaniu por. Demonsa. Depesza podkreśla, że wyrok sądu tureckiego sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości i prawa międzynarodowego, protestuje przeciwko stanowisku Turcji i wzywa rząd do niezwłocznego przedsięwzięcia niezbędnych środków w celu zapobieżenia groźnym wypadkom, jakie wyrok ten mógłby spowodować.

Pierwsze żądanie Niemiec w Lidze: Przyłączenie Austrji do Rzeszy.

GENEWA, 16.9. Z chwilą zainstalowania się w Lidze Narodów delegacja niemiecka okazuje niezwykłą ruchliwość. Członkowie delegacji prowadzą nieustanne konferencje i zwracają na siebie powszechną uwagę.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż pierwszą drażliwą kwestją, którą Niemcy poruszą w Lidze będzie sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec. (ATE).

W Chinach jeszcze niespokojnie.

LONDYN, 16.9. (ATE). — W górnym brzegu rzeki Yang tse Kiang znajduje się kilka okrętów europejskich i amerykańskich, które ewakuują cudzoziemców nie chcących pozostawać na miejscu. Wiadomość otrzymana z Czing-Chaju górnego brzegu rzeki Yang-tse-Kiang stwierdza iż dotychczas nie było tam poważniejszych wystąpień przeciwko mieszkającym tam cudzoziemcom.

LONDYN, 16. 9. (ATE) — Rokowania w sprawie zwrotu angielskich okrętów Wantung i Whansi, zatrzymanych przez armję gen. Jangezas są prowadzone w Yczangu. W układzie bierze udział angielski kontr-admirał Canevoon i jeden z angielskich urzędników kolonjalnych. Dotychczas brak szczegółów, dotyczących przebiegu rokowań. Generał Jangezas wyraził gotowość daleko posuniętych ustępstw

Podpisanie traktatu włosko - rumuńskiego.

RZYM, 16.9. (ATE). Dzisiaj został podpisany traktat włosko-rumuński w willi Mussoliniego w Rzymie.

Rząd angielski skłania do rokowań.

LONDYN, 16.9. (ATE) — Ogólna ilość górników, którzy powrócili do pracy nie czekając na wyniki ciągle zrywanych rokowań przekracza 150 tys. Sytuacja w hrabstwach południowej Walji bez zmian. Międzyministerjalny komitet węglowy zebrał się po posiedzeniu rady ministrów w celu opracowania wniosku z jakim rząd zamierza wystąpić w najbliższej przyszłości, aby skłonić obie strony do dalszych rokowań.

Praska Sparta w Ameryce.

NEW YORK, 14.9. Praska Sparta pod czas swego tournee po Ameryce rozegrała dotychczas dwa spotkania, z tych wygrała w Indians 8:2, zaś z Brooklynn Wanderers wyszła na remis 3:3.

LOSY SEJMU.

Sejmem należy pomiatać — to dzisiaj jedno z pierwszych przykazań „szanującej się“ publicystyki naszej. A trudno zaprzeczyć, że sejm sobie na takie traktowanie rzetelnie zasłużył. Dał się on przez p. Grabskiego gruntownie skompromitować. Dał się sprowadzić—może nietyle z drogi cnoty, ile raczej z drogi prostej przyzwoitości i zwykłego samoposzanowania. Dał się zdegradować do roli powolnego i posłusznego sługi, który na skinienie „pana“ robi wszystko, mówi „tak“ lub „nie“—a czasami tak i nie jednocześnie. Wszelka krytyka wobec rządu p. Grabskiego uchodziła za crimen laesae majestatis, poprost za zdradę główną, której uczciwy „patrjota“ się wystrzegał, pozostawiając takie niecne poczynania, „wewnętrznym wrogiem“ a zatem— Żydom. Przez dwa lata wodził rząd p. Grabskiego — powiedzmy ściślej: sam p. Grabski, bo on właściwie swoich ministrów także uważał i traktował jako własnych fornali!—sejm za nos, dyktował mu każde poruszenie, każdy giest, każde słowo. P. Grabski był przecież głównym „sanatorem“ państwa, nie wolno mu więc było w tak zbożnem dziele przeszkadzać. W ten sposób sejm obniżył swoją powagę w społeczeństwie.

Tej plamy mu już chyba nikt i nic nie zmaże. To co mu się teraz dzieje w opinji publicznej, jest tylko następstwem własnych grzechów i nie ma powodu bronić go przed zatrutemi strzałami lekceważenia i potępienia, jakiemi go teraz ze wszystkich stron obrzucają.

Ale jednak należy odróżnić obecny sejm od sejmu jako instytucji państwowej od sejmu, jako najwyższego organu demokracji. Jeżeli się ten sejm potępia, to najprostsza z tego konsekwencja, że trzeba go rozwiązać, czy rozpędzić i zrobić miejsce dla innego, który może będzie lepszym. A jeżeli i następny nie będzie lepszym. to i jego trzeba będzie rozwiązać—aż do skutku, aż społeczeństwo jednak ze siebie wyłoni taki sejm, który potrafi spełnić należycie swoje zadanie. Przecież trudno powiedzieć, że ludność blizko trzydziestomiljonowa nie ma w sobie kilkuset ludzi, godnych wysokiego dostojeństwa jakie leży w reprezentacji ludowej. Kto taki pesymizm beznadziejny głosi, ten w sposób wprost zbrodniczy wydaje wyrok śmierci i haniebnej zagłady na własne państwo. Wyrok taki, sprowadzony do prostych i jasnych słów powiada: nie jesteśmy zdolni bo nie dosyć moralnie, czy intelektualnie rozwinięci, do własnych rządów, a zatem nie jesteśmy godni najwyższej wolności-własnej państwowości. Takiego nikczemnego wyroku chyba najgorszy wróg nie wydaje. Czy istotnie ktoś w Polsce— szczególnie wśród patentowanych patrjotów;—ma smutną odwagę napiętnować całą ludność jako jakieś bydło na niskim poziomie rozwoju, które nie zna swoich potrzeb i nie ma na tyle rozumu chłopskiego i zdrowego, ażeby sobie dobrać przedstawicieli uczciwych i rozsądnych? Potępić ludowładztwo znaczy potępić lud, który tę władzę dzierży. Dobrze—można jeszcze powiedzieć: agitacja czy demagogja oślepia lud. Ale to może się stać raz, dwa razy e nie ciągle.

Podkopanie powagi sejmu, jako wykładnika ludowładztwa, prowadzi w prostej linji do zniszczenia pod staw na których się wolne państwo buduje.

Tymczasem zachodzi poważna obawa, że sam rząd — świadomie czy nieświadomie — zmierza do takiego doszczętnego podważenia w opinji publicznej samej instytucji sejmu. W prasie oficjalnej, czy półoficjalnej, czyta się, że rząd zamierza zwołać sejm na kilka dni, później go rozpuścić i znowu zwołać za jakieś dwa miesiące na dłuższą sesję. To znaczy, że rząd będzie wypłacał posłom i senatorom djety za — bezrobocie. A to znaczy, nie mniej, ani więcej jak podać w zabójczą pogardę samą instytucję ciał ustawodawczych.

Po przewrocie majowym opowiadano, że marszałek Piłsudski miał się w swój dosadny sposób tak odezwać do posłów na jakiemś zebraniu u premjera: „Wam djety, a mnie prezydenturę“. Nie wiadomo czy istotnie takie obelżywe odezwanie się miało miejsce. Może to jest jedna z niezliczonych plotek i niedorzeczności, jakie wówczas na temat stosunku marszałka Piłsudskiego do ciał ustawodawczych rozmyślnie rozpowszechnia no. Ale wykonanie takiego planu, jaki prasa oficjalna przypisuje premjerowi, zdradza istotnie taki złowrogi zamiar. Nie rozwiązać sejmu, ale nie dać mu roboty, ale płacić zasiłek bezrobotnym posłom i senatorom. To nie znaczy godzić w ludzką godność tych czy innych posłów, to znaczy obniżyć dostojeństwo ludowej reprezentacji. A tego zrobić nie wolno.

Tego zrobić nie wolno nawet rządowi, który już istotnie przyniósł państwu całe zbawienie. Rząd pana Bartla tego zbawienia jeszcze nie przyniósł. Nawet nie zanosi się jeszcze na takie wiekopomne czyny. Na razie korzystamy tylko z cudzych kłopotów. A te mogą lada chwila ustać, a wtedy będziemy akurat na tym punkcie, na którym p. Bartel objął rząd. W tym związku nie poddajemy systemu rządów p. Bartla szczegółowej analizie. To się stanie kiedyindziej. Ograniczamy się na razie do tego jednego punktu, który uważamy za bardzo ważny i poważny.

Niech rząd nie zdegraduje reprezentantów ludu do roli bezrobotnych, biorących od państwa zasiłek za bez robocie. Sejm musi pracować i wykonywać kontrolę nad rządem. O ile zaś rząd sądzi, że ten sejm do pracy owocnej i do wszystkich swoich konstytucyjnych funkcji się nie nadaje, to niech go rozwiąże i rozpisuje wybory na inny sejm. Coś stanowczego i zdecydowanego musi się stać, a nie urządzanie nieskończonych wakacji. Takie dowolne przedłużanie wakacji to kpiny, a kpiny bywają zabójcze nietylko dla wykpionego, ale też dla samego kpiarza...

Dr. O. THON.

J. GESSE (senator francuski)

TARGI W GENEWIE.

PARYŻ, we wrześniu 1926 r.

Wiadomo, że Hiszpanja zażądała trwałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Apetyt jej rósł w miarę jak wzrastał jej wpływ na terenie genewskim Trzeba stwierdzić, że ambasador paryski rządu hiszpańskiego, pan Quinones de Leon, od chwili utworzenia „Ligi Narodów zyskał tam sobie wielki wpływ na podstawie pełnych taktu i słusznych swoich wystąpień. Ten stan faktyczny sprawił, że rząd madrycki postanowił wyzyskać chwilę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów dla przedłużenia oddawna żywionych swoich po postulatów.

Napotkały one na poważne przeszkody i zostały odrzucone mimo wpro wadzonej przez żądających metody targu, niezwykłej na poważnym i uroczystym terenie Ligi Narodów. Co gorsze, metody Primo de Rivery w razie sukcesu stałyby się powodem bardzo niebezpiecznych konfliktów.

W chwili, gdy rokowania w sprawie stałego miejsca dla Hiszpanji szły pełną parą, gen. Primo de Rivera, zdając sobie sprawę z powstałych trudności, nie zawahał się państwom, które wraz z Hiszpanją podpisały statut Tangieru — Francja i Anglja — i które zagwarantowały utrzymanie tego miasta pod zarządem międzynarodowym, oświadczyć że pragnie strefę tę włączyć do protektoratu hiszpańskiego w Marokku. Dowodził, że tą drogą usunie się ognisko wrogiej agitacji oddziaływującej na Riff. że Hiszpanja otrzyma w ten sposób nagrodę za poniesione straty i trudy i uzyska niezbędne uzupełnienie okupowanego terytorjum. Wchłonięcie Tangieru mogłoby się dokonać dądź to drogą zwykłej aneksji, bądź też w formie mandatu po wierzonego przez Ligę Narodów.

Francja i Hiszpanja zaaregowały w sposób odmienny na to żądanie.

Wielka Brytanja w polityce swej marokkańskiej kierowała się zawsze dwiema zasadami; chodzi jej o utrzymanie otwartych drzwi dla handlu angielskiego i o wolność i zabezpieczenie cieśniny Gibraltarskiej jako pierwszego etapu na drodze do Indji. Traktaty z lat 1904 i 1912 szeroko otworzyły drzwi, wiodące do targów marokańskich. Wolny przejazd z Atlantyku na morze Śródziemne zabezpiecza posiadanie Gibraltaru przez Anglję, a dalej umiędzynarodowienie Tangieru i jego okolicy, uzupełnione zakazem wznoszenia jakichkolwiek fortyfikacji na obszarze od Melilli nad morzem Śródziemnem aż do Sebu nad Atlantykiem. Mimo, że Hiszpanja godzi się zgóry na te wszystkie zastrzeżenia, Anglja nie godzi się na to, by Tangier przeszedł pod hiszpańskie władanie.

Względy, którymi kieruje się Francja, są natury raczej moralnej. Tanger, bez względu na formy statutu, któremu podlega, pozostaje pod władzą suwerenną sułtana Marokku, a Francja jest jedyną gwarantką tej suwerenności. Francja nie odrzuca zgóry zmian w statucie Tangeru, o ile te mają zapewnić większe bezpieczeństwo protektoratowi hiszpańskiemu, lecz baczyć musi na to, aby nie naruszały suwerennych praw sułtana. W każdym razie sprawa ta dotyczy jedynie Francji, Hiszpanji i Anglji, to jest państw, które podpisały układ z r. 1923, regulujący administrację Tangeru. Traktaty z r. 1904 i 1912 nadal są w mocy, a żadne inne państwo nie może wziąć udziału w decydowaniu o tych sprawach, o ile trzy wymienione wyżej na to się ni zgodzą.

Twierdzi się, że układ w Algesiras winien tu być uwzględniony, a państwa, które go podpisały, wciągnięte do dyskusji. Lecz akt z Algesiras niczem nie uprawnia podobnych pretensji, a udział w nim Niemiec unieważnio ny został traktatem wersalskim. Również nie można się zgodzić na żądania włoskie domagające się udziału administracji Tangeru, gdyż układem z roku 1904 Włochy zrezygnowały z wpływów w Marokku, zapewniając sobie tem swo bodę akcji w Trypolisie.

Wynika stąd, że Liga Narodów nie może udzielić Hiszpanji mandatu nad Tangerem. Mandat taki byłby pierwszym krokiem do umiędzynarodowienia Marokka, a przytem może obejmować jedynie terytorja kolonjalne, które traktat wersalski odebrał państwom zwyciężonym. A przecież Marokko było państwem, które w czasie wojny światowej walczyło po stronie koalicji.

Jak można było przewidzieć, Hiszpanja na tej drodze nie uzyskała sukcesu. Położyła na jednej szali mandat stały do Rady Ligi, na drugiej pretensje do Tangeru, a przeważyć wagę miały Włochy, które ze swej strony gotowe były zrezygnować ze swoich żądań wza mian za ustępstwa na innych wybrzeżach morza Śródziemnego, zwłaszcza, gdy wejdzie pod obrady plan kolonizacji Abisynji.

Trudności, na które dyktator hiszpański napotkał w korpusie oficerskim, nieporozumienia z królem, pogłoski o dymisji, każą przypuszczać, że Primo de Rivera sukcesem zewnętrznym pragnął wzmocnić swoją wewnętrzną sytuację. W każdym razie, nagłe wypłynięcie problemu Tangeru równocześnie z kwestją mandatu w Genewie, przy akompanjamencie intryg włoskich, powala scharakteryzować politykę hiszpańską w tym momencie, jako targowanie się i próbę wyzyskania sytuacji, mającą zaskoczyć nieprzygotowanych i niedomyślających się partnerów, w tym wypadku przedewszystkiem Francję.

Nowy ten, awanturniczy zwrot po lityki hiszpańskiej nie pozostaje w harmonji ani z naszą przyjaźnią, dla tego państwa, ani z oświadczeniami, który poczynił pod naszym adresem rząd madrycki w chwili, gdy skutecznie dopomogliśmy mu do wydobycia się z kłopotów marokańskich i do odzyskania swego autorytetu wojskowego.

Nowy protest Francji i wyrazy ubolewania Włoch.

PARYŻ, 16.9 Tel. wł. Francuski charge d'affaires w Rzymie już po raz trzeci złożył w Consulcie rzymskiej pro test z powodu bardzo poważnych incy dentów przeciw zamachu na Mussoliniego. Nowa demarche spowodowana została otrzymanemi przez rząd francuski dokładnemi relacjami o wypadach faszystowskich oddziałów na pogranicz ne terytorja francuskie, oraz o zajściach w Trjeście i Liworno, gdzie nie tylko ostrzeliwano gmach konsulatu francuskiego, lecz także poszywano flagi francuskie.

WIEDEŃ, 16.9 Tel. wł. Poseł włoski w Paryżu w imieniu swego rządu złożył rządowi francuskiemu wyrazy ubolewania z powodu zajść w Trieście i w Liworno. Okazało się, że w Trjeście zaburzenia miały łagodniejszy przebieg aniżeli w Liworno, gdzie manifestanci strzelali do budynku konsulatu francuskiego.

Dnia 16 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany syn i brat

B. P.

Alfred STEINMAN

przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się, dziś w piątek o godz. 10 rano ze Szpitala Poznańskich przy ul. Nowo Targowej 1.

O czem zawiadamiają w nieutulonym żalu **Stroskana Rodzina.**

Prowizorjum na czwarty kwartał.

Kancelarja sejmowa otrzymała wczoraj przedłożenie rządowe o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za trzeci kwartał i o prowizorjum budżetowem na kwartał czwarty. Ustawę tę Rada ministrów uchwaliła dnia 10 bm.

Kredyty za III kwartał mają być uzupełnione o 16,654,013 zł. Zwiększono kredyty dla Prezydenta Rzplitej o 703.729 zł., wskutek potrzeby dostosowania przeniesionej do Zamku królewskiego siedziby Prezydenta Rzplitej do wymagań reprezentacyjnych.

Dla M. S. Z. zwiększono kredyty o 1.265 285 zł., na co składa się zwiększenie funduszów specjalnych, reszta wydatku na komisję zagr. ekspertów finansowych oraz zaległe zobowiązania b. Przedstawicielstwa Rady regencyjnej w Rosji i b. Przedstawicielstwa Polskiego w Turcji".

Na min. spr. w wojskowych wydano więcej o 12.230 tys. „wskutek potrzeby uzupełnienia stanu koni oraz konieczności wykończenia niezbędnych i pilnych robót budowlanych, tudzież zwiększenia kredytów na cele przemysłu wojennego".

Na min. oświaty wydano 2.355 tys. zł. z powodu konieczności pokrycia potrzeb szkolnictwa wyższego które w pierwszem półroczu nie były w dostatecznej mierze zaspakajane.

Prowizorjum budżetowe na IV kwartał przewiduje wydatki na administrację w sumie 482.343.090 zł. Na przedsiębiorstwa 2.442.564, razem 484.785.654 zł.

Wydatki administracyjne dzielą się następująco:

Prezydent Rzplitej	307.230
Sejm i Senat	2.426.051
Kontrola państwowa	1.001.677
Min. Spr. Zagr.	9.686.486
„ „ Wojsk.	158 575.523
„ „ Wewn.	44.983.120
Min. Skarbu	101.957.907
„ Sprawiedliwości	23.082.437
„ Przem i Handlu	3.106.883
„ Kolei	839.600
„ Rolnictwa i Dóbr Państw.	7.768.503
„ Oświaty	72.350 000
„ Robót Publ.	19 305.894
„ Pracy i Opieki Społ.	27.798.046
„ Reform Rolnych	8.766,328

W uzasadnieniu prowizorjum wskazuje się, że suma kredytów na IV kwartał nie odbiega naogół od sumy kredytów na trzeci kwartał łącznie z kredytami dodatkowymi. Zwiększenie wydatków w Min. Skarbu nastąpiło o kwotę 13.187.407 zł. z czego na długi państwowe przypada 11.846.000 zł. resztą zaś na pensje kawalerów Virtuti Millitari, zaległe od r. 1922. Wśród nowych kredytów zamieszczono sumę 3 miljonów na pomoc finansową dla miast, które na cele inwestycyjne daciągnęły pożyczki od Tow. Ullen and Comp. Pomoc ta udzielana jest w ten sposób, że wspomnianym miastom pozostawiono w formie pożyczki wpływy, osiągnięte z podatku od nieruchomości w roku 1927 w całości, a w latach 27|8 w połowie. Zwrot pożyczek ma nastąpić do końca r. 1935.

Z życia żydowskiego.

Katedra języka hebrajskiego w Salonikach.

SALONIKI 16.9. Z Salonik donoszą: Rząd grecki postanowił otworzyć uniwersytet w Salonikach, w którym wykłady rozpoczną się już tego roku. Z pietyzmem dla starej tradycji Salonik jako żydowskiego miasta, stworzoną zostanie i katedra języka hebrajskiego. Żydowska gmina tutejsza wydata w tych dniach bankiet dla rektoratu i senatu uniwertyteckiego.

Na bankiecie wielu profesotów wygłosiło mowy o znaczeniu współpracy kulturalnej Żydów z Grekami. Profesor literatury łacińskiej Gradsiatow, podkreślił w swojej mowie, że jednym z głównych celów uczelnj jest popieranie tej współpracy. Bramy uniwersytetu będą tak dla Greków jak i dla Żzdów w równej mierze zawsze otwarte.

Jeszcze o zabójstwie Rathenaua.

BERLIN, 16.9. Urząd śledczy w Berlinie kontynuuje nadal swoje prace dokoła zabójstwa Rathenau'a. Odczytano jeszcze raz protokuł dotyczący skazanego na dwa lata studenta Szanera. Z protokułu wynika, że Szaner z mordercą Rathenau'a Techowem widywał się w więzieniu. Organizacja „Consul" postanowiła sprzątnąć ze świata wszystkich wtajemniczonych w szczegóły zabójstwa Rathenau'a.

Z organizacją „Consul" jak wynika z protokułu Rzanera, był w ścisłej łączności były kanclerz Michaelis. Sędzia Dr. Sachs wystawił dla Techowa czek na 6000 mrk. i wyrobił mu paszport zagraniczny, dla ułatwienia szybkiej ucieczki. Pozatem stały w pogotowiu —aeroplan i auto, należące do wuja Technowa. Ten ostatni nie wiedział nic o planie ucieczki. Cały plan jednak wydał się prze czasem.

Według słów Szanera dr. Zichaelis był jednym z kierowników organizacji „Consul".

Z narodowej bibljoteki żydowskiej.

JEROZOLIMA 15.9. Dowiadujemy się następujących szczegółów o przyroście książek w bibljotece narodowej na uniwersytecie w Jerozolimie. Rząd francuski, ktory już wiele razy nadsyłał cenne dary dla bibljoteki ofiarował tym razem 42 wartościowe naukowe książki.

P. Emanuel Hertz z New-Yorku przesłał w imieniu swoim i rodzIny Kirszenleaum i Rosenthal w New-Yorku zbiór 7000 tomów dzieł naukowych dla uniwersytetu palestyńskiego.

Zorganizowane przez p. Bentata w Tangerze towarzystwo, zebrało wiele tomów dzieł źródłowych tyczących historji Żydów hiszpańskich. Dzieła te już są przesyłane do Jerozolimy.

Szczególnie wartościowym jest zbiór orjentalisty bondyńskiego Daruda, który przesłał bibljotece jerozolimskiej przeszło 100 bezcennych starych ksiąg hebrajskich i arabskich.

Bibljoteka liczyła w dniu 1 maja tego roku 96,593 książki i 118,019 tomów.

Rząd południowo-afrykański a żyd. siedziba narodowa.

Nahum Sokołow, bawiący obecnie w Berlinie, otrzymał z Afryki Południowej wiadomość telegraficzną następującej treści:

Na posiedzeniu rady ministrów republik południowo - afrykańskich, które odbyło się dnia 4 b. m. przyjęto następującą rezolucję.

Rząd republik południowo afrykańskich interesuje się żywo staraniami organizacji sjonistycznej w kierunku utworzenia siedziby narodowej w Palestynie. Rząd wyraza usiłowaniom tym swe najszersze życzenia i jest gotów poprzeć żądanie organizacji sjonistycznej na terenie Ligi Narodów.

Żydzi w Australji.

Żydzi w Australji odgrywają nader poważną rolę w życiu politycznem angielskiego dominjum. Niedawno prawnik żydowski Klement S. Lazarus, został wybrany sekretarzem australijskiego prezesa ministrów Bruce'go. Lazarus wraz ze swym szefem weźmie udział w mającej się tego miesiąca odbyć w Londynie konferencji rządów dominjów. Kompozytor Dudlev Olass, Żyd—jest jedną z najpolarniejszych postaci w Australji. Skomponowana przez niego pieśń „Australia, Land of Ours" stała się hymnem narodowym Australji, granym i śpiewanym we wszystkich szkołach i przy wszystkich oficjalnych przyjęciach i ,estynach.

Wielką karjerę zrobił też żydowski artysta muzyk Max Piraui z Mellburne. Po roku przebywania w londyńskiej królewskiej akademji muzycznej w roli nauczyciela, został mianowany profesorem tej znanej szkoły muzycznej.

Pirani nie jest pierwszym australijczykiem, który zajmuje jako muzyk tak wysokie stanowisko, ale stanowczo jest najmłoaszym pomiędzy jego kolegami. Profesor Pirami jest wnukiem zmarłego Simona Frankela, który przez 40 lat był honorowym sekretarzem dużej synagogi w Sydney.

Kobiety — bandytki we Lwowie.

LWÓW, 16.9. Tel. wł. Wczoraj kronika policyjna zanotowała niezwykły napad rabunkowy, dokonany przez kobiety. na p. Hanuszka, przechodzącego przez ogród pojezuicki napadły trzy osoby: jeden mężczyzna i dwie kobiety. Jedna z nich zadała p. Hanuszkowi kilka ciosów nożem w plecy, druga zaś obrabowała napadniętego z portfelu i pieniędzy.

Policji udało się ująć obie sprawczynie napadu.

Od Wydawnictwa.

Z powodu uroczystego święta „Jom Kipur" nastepny numer „Wiadomości Codziennych" ukaże się w niedzielę, dnia 19 b. m.

Dlaczego piastuszkowy działacz pozbawił pracownicę posady.

„Naprzód" podaje następujący dokumencik:

Poświadczenie.

Na życzenie W. P. (w tem miejscu imię i nazwisko) poświadczam, że pracowała ona w mej kancelarji adwokackiej w charakterze solicytatorki w czasie od dnia 15 lipca 1925 r. do dnia 30 grudnia 1925 r., a w czasie tym odznaczała się wielką pracowitością i sumiennością, co z uznaniem podnieść muszę, a jedynie to jej można zarzucić że niepomna dobrych obyczajów i wyraźnej nawet przestrogi św. Pawła apostoła, wyrażonej w liście do Koryntjan oraz uwiedziona złym przykładem wstrętnych żydówek, dała sobie niepotrzebnie obciąć włosy, co zbytecznie ją zeszpeciło.

W dowód czego mój własnoręczny podpis.

We Wiśniczu, dnia 25 sierpnia 1926 r. Dr. Antoni Łucki.

P. Minister pracy i opieki społecznej o reorganizacji Kas Chorych.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej zwrócił się do p. ministra St. Jurkiewicza z prośbą o udzielenie odpowiedzi na aktualne dziś pytanie:

Czy rząd zamierza przeprowadzić w czasie najbliższym reorganizację Kas Chorych i w jakim kierunku?

— Trudno byłoby przedstawić zamiary rządu tylko w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby w oderwaniu od programu rządowego w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w ogólności. Sprawa reorganizacji Kas Chorych łączy się bowiem i wiąże jaknajściślej z zasadniczą reformą ubezpieczeń społecznych, która przyznaje organizacyjnie doniosłą rolę Kasom Chorych. Reforma ta, nawiązująca bezpośrednio do ostatnich zdobyczy teorji i praktyki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ma mianowicie polegać na scaleniu możliwie wszystkich działów ubezpieczeń społecznych przez ujęcie w terytorjalnej jednostce administracyjnej ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, od nieszczęśliwych wypadków niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci i starości. Skomasowanie to ubezpieczeń społecznych, w zasadzie administracyjne, ale niepozbawione również momentów scalenia rzeczowego (jednolita składka). pociągnęłoby za sobą znaczne usprawnienia i potanienie całej administracji ubezpieczeniowo społecznej. Zmiany te pozwoliłyby z kolei na ujednostajnienie ubezpieczenia społecznego wszystkich dzielnic Rzplitej.

Reform sowieckiego systemu podatkowego.

Komisarjat skarbu przzstąpi w najbliższym czasie do reformy systemu podatkowego na wzór systemów podatkowych państw zachodnio-europejskich. Zasada opodatkowania ludności według ich przynależności klasowej nie ulegnie jednak zmianie. Najniższe podatki płacić będą robotnicy, urzędnicy i emeryci, najwyższe kupcy, przemysłowcy, komisjonerzy oraz osoby, które dochody swe czerpią z odsetków od kapitału. Taryfa średnra stosowana będzie wobec rżemieślników, właścicieli nieruchomości, służby domowej i zawodów wolnych, Najwyższe opodatkowanie robotników wynosić będzie 30 proc. od tch całkowitego dochodu, opodatkowanie stanu średniego wynosić ma około 36 proc. a klasy „burżuazyjnej" 40 proc. Minimalna granica dochodów, nie podlegających opodatkowaniu, zostanie podwyższona.

Literatura i sztuka.

E. LYDRIKIS

DWAJ WSPÓŁCZEŚNI PISARZE GRECCY.

(Kostis Palamas i Spiro Melar, koryfeusze greckiego modernizmu).

Przed 50 laty nie było jeszcze ani literatury nowej, ani też czytającej publiczności w Grecji. W najlepszym razie czytano urywki z wierszy Wallora i hymny wolnościowe. Teraz ma Grecja pisarzy nieposlednej miary, z których może być dumną. Na pierwszy plan wybija się Kostis Palamas, który obudził w swem społeczeństwie świadomość intelektu i uchodzi za największego żyjącego poetę greckiego; zapaleni zaś Ateńczycy uważają go wogóle za największe go wieszcza całego świata. Z okazji ukończenia przezeń 50 lat, wyprawili mu artyści i literaci paryscy uroczystość jubileuszową w Towarzystwie Geograficznem, na której to uroczystości poruszył profesor Hubert Pernot zasługi zacnego jubilata.

Życie naszego poety płynęło dość monotonnie, śród grona rodzinnego, i zgoła nieromantycznie. Toteż jego dzieła poetyckie nie odzwierciedlają bynajmniej żadnych porywających wybuchów namiętności, jeno miłą, bezgraniczną czułość. W swych lirykach opiewa on entuzjastycznie piękno przyrody. Jest on także autorem szeregu dytyrambów patrjotycznych narodowych.

Spiro Melas, drugi z rzędu po Palamasie poeta grecki, jest właściwie dramaturgiem, i to wybitnym. Napisał szereg sztuk, takich np. jak „Syn Ciemności". Jest to poezja dramatyczna pisana piękną, rytmiczną prozą. Po tej perle ducha młodzieńczego nastąpił szereg arcydzieł, z których wymienimy kilka: „Płomień", „Czarne i białe", „Czerwona chusta" etc.

Ale Melas jest nietylko dramaturgiem, ale także dyrektorem teatru. Wystawił zeszłego sezonu „Siedmiu przeciwko Tebom" oraz „Amfitrjona" Moliera", „Czas i Sen" Leuormand'a, oraz — po raz pierwszy na scenie greckiej i w greckiem ujęciu — sztukę Franciszka de Curel. Sztuka Lenormand'a zachwyciła publiczność grecką do utraty zmysłów, gdyż doszuka ła się ona w tej sztuce pierwiastków starogreckich.

Pozatem mamy jeszcze w Grecji pisarzy takich, jak Zożopulos, Deli katerinis, Alkis, Kazan Azaki, i wielu innych.

Jasnem jest, że współczesna literatura grecka podlega wpływom francuskim. Mamy szereg wspaniałych, literackich przekładów Woltera, Stendhala, Balzaka i George Sand, jakoteż Pawła—Ludwika Cowuera. Sam pragnę przełożyć „Fedrę" Racine'a, przedtem jednak zabiorę się do przetłumaczenia „Bezimiennych" Lenormanda, którego „Samum" przetłumaczył bardzo ładnie Kastanakis.

Z okazji święta narodowego otworzono w Atenach nowozałożoną Akademję. Piękny to pałac, wykonany wedle planów Wiedeńskiego architekta Ernesta Zillera i to pod jego osobistym kierownictwem. Mieszczą się w nim wydziały: sztuki, filologji, historji i matematyczno przyrodniczy. Akademja posiada w kraju sześćdziesięciu, a zagranicą czterdziestu honorowych „członków—korespondentów".

Do głównych celów naszej Akademji zalicza się także pielęgnowanie mowy greckiej i właściwości narodowych, tudzież kontrola nad przekładami arcydzieł literatury obcej na język nowogrecki.

Budzi się nowe życie literackie w Grecji..

Przegląd literatury i sztuki żydowskiej

„Habima", która znowu występu je w Paryżu przed wyjazdem do Berlina, urządziła uroczyste przedstawienie na cześć tłumacza „Dybuka", znakomitego poety Ch. N. Bialika, który bawił w Paryżu.

Bialik po raz pierwszy miał sposobność widzieć „Dybuka" w inscenizacji „Habimy". Był on bardzo zadowolony grą zespołu „Habimy".

*

Znany pianista żydowski Leo Sirota został zaangażowany na dłuższe tournee po Rosji Sowieckiej.

*

Na łamach prasy wiedeńskiej toczy się ostatnio dyskusja o pochodzeniu melodji żydowskiej hymnu narodowego „Hatikwa". Wyrażono zdanie, że melodja „Hatikwy" wzięta jest z melodji „Moldawy" Smetany.

Zdanie to zostało jednak zdruzgotane przez kilku znanych muzyków żydowskich, którzy udowodnili, że matką melodji „Hatikwy" był stary motyw włoski z 15 go wieku. Dotych czas jeszcze niektóre modlitwy sobotnie śpiewane w starej synagodze w Wenecji posiadają melodje, podobna do hymnu „Hatikwy".

*

We Wiedniu zmarł w wieku lat 75 nadkantor synagogi sefardyjskiej Jakób Bauer.

Zmarły był wielkim znawcą muzyki synagogalnej. Założył on czasopismo „Wahrheit", które było organem związku kantorów w Austrji.

*

W Atenach rozpisano konkurs na budowę domu koncertowego.

Jednym z pierwszych laureatów konkursu jest znany architekt żydowski Wilhelm Frisch, który w zeszłym roku wraz z innym architektem żydowskim Roną otrzymał pierwszą nagrodę przy konkursie na budowę wielkiej synagogi w Salonikach.

*

Żydowska gazeta codzienna „Fri morgen", ukazująca się w Rydze zaczęła drukować w odcinku tłumaczenie słynnej powieści Maxa Brode „Renbeni, Fürst der Juden".

*

We włoskiem czasopiśmie „Comoedie" poświęconem sprawom literatury i sztuki scenicznej, ukazał się w jednym z ostatnich numerów entuzjastyczny artykuł o „Habimie" pióra Carlo Richalmi.

— Iper —

Dama w kostjumie Ewy

Zagraniczne pisma donoszą, że w Belgradzie przydarzyła się osobliwa historja w jednej z najliczniej uczęszczanych kawiarni.

Przed kawiarnią zajechał wspaniały powóz, na ulicy siedzieli goście kawiarniani.

Nagle wielkie zdziwienie odbiło się w oczach licznych gości i jednocześnie usmiechali się przyjaźnie, inni byli przerażeni, zależnie od temperamentu i wieku widzów. Oto z powozu wysiadła dama bez jakiejkolwiek osłony, naga jak Ewa i spokojnie płaci dorożkarzowi, podczas gdy goście kawiarniani studjują budowę jej ciała i mogą stwierdzić, że całość ślicznie jest ukształtowana.

Dama wchodzi pewnym krokiem do kawiarni. Przechodzi poprzez szeregi siedzących gości, siada i woła kelnera. Jakby się nic nie stało. Goście jednak i personel kawiarni nie zachowali tego spokoju. Wszyscy stanęli na nogach, otoczyli rajskiego intruza. Jedni sądzili, że to osoba umysłowo-chora, inni zawołali policję, która zabroniła tej kobiecie dalsze paradowanie w kostjumie rajskim.

Policjant kazał sobie podać personalja, okazało się, że dama ma 30 lat i jest matką dwojga ślubnych dzieci. Oświadczyła, że troszeczkę dalej posunęła się, niż obowiązująca moda. Dlaczego kobiety, ledwo co ubrane, nie mają być raczej całkiem rozebrane, zapytała dama. Poglądy jej nie trafiły do przekonania sądowi, który zasądził ją na dwa dni aresztu. A są ludzie, którzy sądzą, że dama ta bę dzie nadal prowadziła propogandę dla najnowszego stroju kobiecego". A może za rok oficjalna moda zniesie resztki stroju kobiecego?

Prof. dr. Schorr docentem uniwersytetu warsz.

Rabin warszawski prof. Mojżesz Schorr został zamianowany docentem języków semickich i historji starożytnego wschodu na uniwersytecie warszawskim.

Prof. Schorr rozpoczyna wykłady z początkiem roku szkolnego.

Nowa melodja

Zabrzmiał szofar, wśród zebranych w bóżnicy, zaczęła się ruchawka: „Od dziś za rok w Jerozolimie"! Banda łobuzów rzuciła się ku resztkom wosko wych świec, dogorywających na stole. Przy ołtarzu stanął już powszedniodniowy kantor i odmawia powszedniodniową modlitwę wieczorną na melodję po wszedniodniową.

Wszyscy modlą się pędem, pędem rozbierają kitel i tałes i wdziewają buty — któż na czas?

Nikt nie miał na tyle czasu, by zauważyć bladego, młodego człowieka, który kręcił się wśród zebranych i wlókł za sobą słabiutkiego, jeszcze bledszego od siebie chłopca. Już trzeci raz obchodzi ławki; nikt go nie widzi. Ten leży pod ławką i szuka buta; tamten jest zajęty, bo mu zamienio no kalosz albo okapano czapkę świecą — a wszyscy są głodni...

Daremnie zagląda każdemu do oczu, nie może niczyjego wzroku złapać.

— Tato, chodźmy już do domu! — błaga chłopiec.

— Jeszcze raz obejdziemy bóżnicę, chcę przejść koło wuja...

Tymczasem tłum się poruszył. Ostatni „kadisz", ostatnie „amen". Wszyscy ruszyli ku wyjściu i pociągnęli ze sobą młodego człowieka z chłopcem.

Na podwórzu bóżnicznem mężczyzni stają, by odmówić modlitwę przy świetle księżyca. Kobiety ciągną się dwoma długiemi sznurami po obu stronach uliczki.

Po drodze do domu obliczają, ile dziś kobiet zemdlało, ile omal że zemdlało; mówią też o kantorze, którego głos był dziś bardziej uroczysty, niż co roku.

Przy każdym domu dwie - trzy żegnają się i znikają...

Na podwórzu bóżnicznem stoi jeszcze tłum mężczyzn i podskakuje ku księżycowi. Wśród tłumu kręci się na dal blady mężczyzna z bladym chłopcem. Tłum zaczyna topnieć. Modlitwa skończona, ostatni znika właśnie w zaułku. Tylko blady mężczyzna stoi jeszcze..

— Nikt... Otóż więc, trzeba się obejść... Nie pójdę żebrać na nowy rok, na samo zakończenie Sądnego Dnia... — Usta mu drżą.

Chłopiec myślał, że on odmawia modlitwę księżycową.

— Dosyć już, tato! — ciągnie go za poły. — Chodźmy już do domu! — Głos chłopca drga od wstrzymanego płaczu.

— Głupie dziecko, co ci tak spieszno do domu?

— Jeść! Jestem głodny.

— Pewnie, że jesteś głodny... głuptasku! Cóż dziwnego? Czemu opowiadasz mi, że jesteś głodny? Gdyby mi nie powiedział, to nie wiedziałbym, że jesteś głodny?

— Chodź już do domu, — powtarza chłopiec.

— Słuchaj, Dowidl, w domu też niema nic do jedzenia..

— Choć kawałeczek chleba?

— Ani okruszynki.

Dziecko stoi wylękłe.

— Dowidl, — mówi do niego ojciec, — wiesz, co było dziś?

Dziecko milczy i łka cicho.

— Dziś, Dowidl, był Sądny Dzień.. Dzień święty. Wiesz, co to znaczy?

— Tak. —Chłopiec pokiwa głową.

— Nu, powiedzże, Dowidl: co robiliśmy dziś?

— Modliliśmy się, — odpowiada chłopiec płacząc.

— Dobrze! A Pan Bóg co zrobił?

— Przebaczył, — ledwie wykrztusił chłopiec.

— Otóż więc, Dowidl, jeżeli nam Pan Bóg — cześć Jego Imieniu — przebaczył nasze grzechy, to powinniśmy, zdaje mi się, cieszyć się! Co?

Chłopiec nie odpowiada.

— Pamiętasz, Dowidl, tamtego roku, kiedy mama jeszcze żyła, śpiewaliśmy po wieczerzy nową melodję. Pamiętasz ją?

— Nie.

— Przypomnę ci, ale wtórujmi!

I ojciec zaczyna nucić słabym, ochryplym głosem melodję. To nie jest bożniczna melodja, ani pieśń ludowa, tylko jakiś straszny śpiew, który rozrywał serce.

Dziecko płacząc wtórowało ojcu.

(Przełożył z żydowskiego J. F.)

SZWECJA KRAJEM DOBROBYTU

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych")

SZTOKHOLM, we wrześniu 1926 r.

Zanim znajdziemy się w Sztokholmie musimy odbyć blisko 100 mil. morskich wynoszącą podróż wśród sker. Nie żałujemy tego bynajmniej. Tysiące malowniczych wysepek, wysp i półwyspów, rzuconych na spokojne wody, wywierają czarujące i niezapomniane wrażenia. Na tych skalistych, przeważnie świerkiem porośniętych, minjaturowych lądach przytuliły się setki letnisk, począwszy od wielkich, luksusowych miejscowości letniskowych w rodzaju Dalarö, a kończąc na maleńkich drewnianych domkach, samotnie rzuconych na niemal dzikich wysepkach.

Po spokojnych, jakby zamarłych wodach od świtania, aż do bladej, północnej białej nocy snuje nieprzeliczona mnogość jachtów i łodzi. Szaleją szybkobieżne motorówki statecznie suną wysmukłe żaglowce.

Ledwie 400.000 mieszkańców liczący Sztokholm, opasany jest szeroką na 100 blisko km. wstęgą letnisk.

Te właśnie mijane letniska, te roje prywatnych jachtów, to swobodne życie na łonie natury olbrzymiego odsetka ludności, jest pierwszym dowodem dobrobytu, jaki obserwujemy po przyjeździe do Szwecji.

Kraj ten odrazu na progu wita przybysza nietylko swym pięknym krajobrazem, ale ukazuje mu swój dobrobyt.

Objawy majątkowego dobrobytu będziemy następnie spotykali na każdym kroku i przy każdej okazji.

Sztokholm na lato pustoszeje. Nie wiem, czy zostaje w nim 50 proc. mieszkańców. Bardzo wiele jest rodzin, posiadających własne wille na skerach. Wiele jest rodzin, opuszczających miasto razem z panem domu, który dzięki doskonałej komunikacji co rano jeździ do zajęcia. Ogromne rozpowszechnienie motorowych środków komunikacyjnych sprawia, że nieraz urzędnik przyjeżdża do biura z letniska własną motorówką, motocyklem, lub nawet... autem.

Ale też urzędnik ten jest opłacany lepiej niż u nas. Przeciętna pensja wynosi 400—600 koron, czyli około 1000—1500 zł. Nawet biorąc, pod uwagę, że w wewnętrznym obiegu siła nabywcza korony równa się sile nabywczej złotego w Polsce, musimy przyznać, że pensje są dobre.

Ci, którzy pozostali na lato w mieście, wyjeżdżają gremjalnie w niedziele i święta. Liczne tramwaje podmiejskie i stateczki już od 5 zrana wywożą ludność na łono natury. Nie obserwujemy bynajmniej podobnego natłoku, jaki towarzyszy świątecznemu exodus warszawian. Bowiem bardzo czynny udział bierze w tym niedzielnym exodusie-szosa.

Każdy niemal Szwed w zależności od tego, czy dopiero dorabia się, czy już się dorobił, posiada rower, motocykl, lub auto. Rower jest środkiem komunikacji robotnika.

Motocykli w samym Sztokholmie jest kilka tysięcy. Automobile prywatne i taksówki stanowią wyłączny sposób lokomocji w mieście. Dorożek konnych nie ma wcale.

Otóż w niedzielę żonę lub „ją". umieszcza się w wózku, doczepianym do motocyklu, na drugim siodełku lub w aucie i opuszcza się miejskie mury, gwiżdżąc na rozkład tramwajów miejskich.

Tymczasem w mieście pustki. Pustki tak straszliwe, że policjanci regulujący ruch uliczny mają w niedzielę wolny dzień.

Szwecja to kraj mieszczan, ludzi dorabiających się. Poznamy to nietylko po... toalecie.

Usilną, twardą pracą, dochodzi przeciętny Szwed do dobrobytu. Usilną, twardą pracą doszedł do dobrobytu cały też kraj, z natury biedny, nie obdarzony w żadne prócz rudy żelaznej bogactwa przyrodzone, kraj który musi importować niemal wszystko, co mu do życia potrzebne. Twarda praca wymaga spokoju.

Największym wrogiem dobrobytu jest wojna, to też Szwedzi najwięcej obawiają się zawieruchy wojennej i najwięcej chlubią się swym pacyfizmem.

Pacyfizm ten dotyczy zarówno stosunków wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

W stosunkach wewnętrznych jaskrawym przykładem jego jest parlament, jeden z najspokojniejszych w Europie, chociaż na 100 posłów największa frakcja socjalistyczna liczy 24, a pozatem istnieją liczne grupy od 4 do 18 członków liczące.

Dowodem pacyfizmu są nietylko ci śmieszni, nawpół cywilni młodzieńcy w filcowych cudacznych kapeluszach i cywilnych butach, którzy przez 3 letnie miesiące w ciągu 4 lat nazywają się żołnierzami, choć nic w sobie żołnierskiego nie mają.

Dowody pacyfizmu spotykamy co krok. Jest to drugi obok dobrobytu rys charakterystyczny dla społeczeństwa tutejszego.

S. A.

Wiadomosci sportowe.

Drugi dzień międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Łodzi.

Największą sensacja dnia wczorajszego było zwycięstwo najmłodszego z braci Stolarowów Maksa nad starym rutynowanym tennisistą krakowskim Potuczkiem w grze pojedyńczej panów z wyrównaniem 6 : 0, 6 : 1. W ciągu dnia wczorajszego rozegrano spotkania we wszystkich konkurencjach przyczem grę junjorów zakończono. W finale gry junjorów spotkali się Gorman z Ł. Reznikiem. Zwycięstwo przypadło pierwszemu 6 : 1, 4 : 6, 6 : 4. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco. Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Łodzi: Potuczek-Rose 6 : 2, 6 : 2. Jerzy Stolarow — Potuczek 8:6, 6 : 0. Prenn (Berlin), Starkowski, Heinzel, W Stolarow przeszli walcoverem. Gra pojedyńcza pań: Geissler — Żychoniówna (6 : 0, 6 : 3), Crienitz — E. Hüfferówna 6 : 0, 6 : 0. Poradowska (Warszawa) — Kühnel 6 : 2, 6 : 0 W Rychterówna — Wotitzówna 6 : 2, 6 : 0. Gra podwójna panów Ender, Scheibler — Grohman, E. Kinderman 8 : 6, 6 : 4. Gra podwójna pań Rychterówna, Poradowska — Kühnel, Posselt 6 : 0, 8 : 6. Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem Scheibler — Rygler 6 : 1, 6 : 0. Marszewski — Szmagier 6 : 2, 6 : 2. M. Stolarow — Potuczel 6 : 0, 6 ; 1. Münchmeyer — Stolarow M. 5 : 6, 6 : 5, 6 : 2. Gra pojedyńcza pań z wyrównaniem Scheiblerowa—Bennich 6 : 2, 5 : 6, 6:1.

Wielki konkurs sportowy.

Ze względu na wielką ilość nadesłanych odpowiedzi (kilka tysięcy) nie zdążyliśmy do dnia wczorajszego rozsegregować nadesłanych kuponów. Czytelnicy nasi wybaczą nam to opóźnienie i w następnym numerze naszego pisma znajdą listę nagrodzonych odpowiedzi.

Komunikat № 15 „Bar-Kochby".

W niedzielę, dnia 19 września r.b. odbędzie się wycieczke kolarz/ do Tuszyna.

Wyjazd punktualnie o godzinie 7-ej ran z lokalu towarzystwa, Południowa 11.

RADJO

Na piątek 17-go września

Warszawa, 1 1/2 kw. w antenie, fala 480 m. 15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy. 1700 — 17.15 Pogadanka harcerska. 17.30 — 17.55 Odczyt p. t. Pielęgnacja włosów wygłosi dr. Julja Światelska (Dział: Świat kobiecy.) 18.00 — 18,25 Odczyt p. t. Jak powstaje film? wygłosi Michał Machwic (reżyser filmowy). 18.30 — 18.30 — 18.55 Odczyt p. t. Adwokatura, wygłosi p. Bolesław Janusz Kachel (II odczyt z cyklu Zagadnienia prawnicze. 19.00—19.25 Odczyt p. t. Drogi starożytne wygłosi inż. Eugenjusz Porębski. 19.25—19.40 Komunikat rolniczy. 19.40—19.55 Rozmaitości. 20.30—22.00 Koncert wieczorny.

Berlin, 504 m. — 64.30 Koncert popołudn.: Glinka, Demersseman, Czajkowski, Schattman, Mendelssohn i in.; 22.30 Wieczór sonaty, muzyka taneczna.

Medjolan, 320 m. — 21:12 Schubert „Symfonja Incomleta" — kwintet: Boito „Mefistofeles". Frugatta „Schizzi di valzer" na fort.: Ponchielli „Gioconda"; Puccini „Madame Butterfly"; Fumagalli, Gabriel - Marie gawot; 23 Jazzband.

Monachjum, 485 m. — 16 20 Koncert muzykalno wokalny, baryton, tenor orkiestra; 19.45 Wieczór transmisji z Norymbergji.

Paryż, 17.50 m. — 12 30 Koncert orkiestry Lac'en: Rico—walc; Zereo—„Pocałunek"; Foxtrott: Tango; Pieśni ruskie na wiolonczolę; Foxtrott; 1645 Jazzband; 20.30 Koncert muzyki taneczne.

Rzym, 425 m. — 2r.25 Wieczór muzyki lekkiej: Delibes, Lama Valente, Wachs Nardella, Foxtrott, Walc, Tango, One-step, Shimmy.

Wiedeń, 521 m. — 10 Poranek muzyczny; 16.15 Koncert popoł.: Komzak: Walc, Thomas „Lustspiel" uwertura, Wagner fantazja, Lehar walc „Dwa".

Zurych, 513 m. — 16 Dancing z hotelu Bar en Lac.

Makabi (Warszawa) — Hakoah (Łódź).

W nadchodzącą niedzielę gościć będzie w Łodzi Makabi Warszawa, która rozegra zawódy towarzyskie w piłkę nożną z tutejszą drużyną „Hakoahu".

Najsilniejsza żydowska drużyna Warszawy po dwuletniej przerwie zawita do Łodzi w swym najlepszym składzie.

Na zawodnch powyższych wystąpią po dłuższej przerwie: Segał, Szteinbok oraz Edelbaum, których obecna forma daje rękojmię, ujrzenia emocjonujących zawodów.

Mecz powyższy odbędzie się na boisku W. K. S. o godz. 4 po południu. O godz. 2.30 przedmecz.

J. L. PEREC.

Cuda na morzu.

W Holandji mieszkał sobie nad brzegiem morza w nawpół zapadłej lepiance Żyd-rybak, imieniem Saatje... Może nazywał się tak po jakimś przodku Saadji, ale on o tem nic nie wiedział. Wogóle mało co wiedział o swem żydostwie. Był rybakiem i rybakami byli jego ojcowie i praojcowie. A rodzina jego jest jedyną żydowską rodziną wśród obcego środowiska. Co on wie? On łowi ryby, żona robi sieci i troszczy się o dom, a dzieci grzebią w piasku, bawią się i szukają bursztynu. A kiedy Saatje jest na morzu i powstaje burza, która zagraża jego życiu — nie umie ani on, patrzący w oczy śmierci, ani jego biedna i zrozpaczona żona, nawet odmawiać „Szma Israel". Saatje patrzy w niebo i modli się bez słów; żona w domu bije się w głowę albo rzuca gniewny wzrok na wezbrane morze albo na zasępione niebo. A dzieci leżące na piasku, wołają: Santa Maria, Santa Maria!

I skądże mają wiedzieć więcej? Piechotą iść do najbliższej gminy żydowskiej — daleko; nająć furę i pojechać — na to nie może sobie pozwolić biedna rodzina żyjąca w nędzy. Prócz tego morze nie pozwala im odejść: morze pociąga, pociąga! Ojciec Saatji, dziad jego i pradziad — wszyscy byli rybakami i wszyscy zginęli na morzu... Ale taką już siłę ma morze, wróg człowieka: nie można opuścić go. Jest kolebką rybaka i grobem jego.

Jeden tylko święty dzień został rodzinie Saatji — Sądny Dzień.

W przededniu Sądnego Dnia Saatje wybiera największą rybę, udaje się wraz z rodziną do miasta, oddaje rybę miejscowemu szochetowi, w którego domu rodzina Saatji spożywa ucztę przed postem, a nazajutrz — ucztę po ukończeniu postu.

Równie jak rodzina szocheta, spędza też rodzina rybaka cały dzień w holenderskiej bożnicy, gdzie przysłuchają się śpiewom chóru, grze organów i modłom kantora. Nie rozumieją ani jednego słowa, ale nie odrywają oczu od „aron-kodeszu" i od kaznodzieji w złocistej jarmułce, którego naśladują, ile mogą. Ten w złotej jarmułce wstaje — oni też wstają, siada — czynią taksamo. Ilekroć Saatje ze zmęczenia się zdrzemie, sąsiad budzi go lekkim szturchańcem.

To jest cały ich Sądny Dzień! Co się wtedy dzieje w niebie — tego Saatje nie wie. Odziedziczył po ojcach zwyczaj, by pościć od wieczora do wieczora, słuchać kantora, chóru i organów, a po „neila" (nawet ten wyraz jest mu obcy) wrócić do domu i spożyć kolację w domu szocheta, a kto wie, czy sam szochet wie dużo więcej.. Potem Saatje i żona jego wstają, żegnają się serdecznie z szochetem i jego żoną i idą przez całą noc do celu, do morza... Nie mówią „do domu", tylko — do morza...

Zatrzymać ich nie można.

Szochet i żona jego nalegają: czegoż się tak spieszycie? Nie oglądnęliście nawet miasta!

Saatje się skrzywia:

— Miasto!

Saatje nie jest wielomowny, morze naucza milczenia. Ale miasta nienawidzi. Niema wolnej przestrzeni, niema powietrza do oddychania, niema nieba — wąski pas między dachami; nie tak, jak morze.

— Ale to wasz wróg, wasz anioł śmierci!

— Bardzo dobry anioł!

Saatje chce zginąć jak jego ojciec i dziadek; chce, by go morze połknęło zdrowym i silnym jeszcze... Absolutnie nie chce leżeć przez któryś czas na łożu boleści i umrzeć powoli, leniwie.. żeby naokoło rozlegał się płacz... a potem go pogrzebano w twardej ziemi...

Dreszcz go przejmuje na samą myśl o takiej śmierci i takim pogrzebie..

Idą tedy piechotą do domu — do morza!

A kiedy po przewędrowanej nocy zaświta jutrzenka, kiedy zobaczą zdaleka złocisty blask piasku na brzegu morskim, a potem srebrzyste zwierciadło morza — ogarnia ich radość, a z ust wyrywa się okrzyk: o, o, morze!

Tak cieszy się kochanek na widok swojej ublubienicy!

I tak co roku..

Taki zwyczaj panuje w rodzinie. Rybak umiera i rybak się rodzi, także szochet się zmienia, a zwyczaj utrzymuje się. Jedyna niteczka, łącząca rodzinę rybacką z narodem — nie zerwała się!

(c. d. n.)

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
5 m. 12	17 Piątek 9 Tiszrej	18 m. 48

Z „Keren Hajesodu".

Dziś wieczorem i jutro, z okazji Jom Kipur, będą przemawiać o odbudowie Palestyny pp.: Rabin J. Gutkowski, I. Guterma , ławnik A. Joel, dr. E. Sarne, K. Feinberg, Sz. S. Rabinowicz i inni w następujących domach modlitwy, mieszczących się wolokalach: klubu rzemieślniczego, sali Filharmonji, „Coloseum", zw. wojażerów przy ul. Piotrkowskiej 20 i t. d.

Rabinat wobec epidemji szkarlatyny.

Łódzki oddział „Toz'u" zwrócił się do zarządu gminy żyd. i rabinatu z prośbą, aby rabinat wydał odezwę do ludności żydowskiej w sprawie zastosowania się do rozporządzeń, mających na celu zwalczanie szkarlatyny.

Szczególnie chodzi oto, aby lud nośc żydowska w nadchodzące święta nie zabierała ze sobą małych dzieci do bóżnic.

Rabinat wystosował taką odezwę do ludności żydowskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie zarządu gminy żyd.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu gminy żydowskiej.

Na porządku dziennym jest sprawa udzielenia zapomóg ubogim Żydom na święta, oraz sprawa podwyższenia gaży kontrolerom gminy, którzy przeprowadzają wywiady u mieszkańców żyd. celem ustalenia składek gminnych.

Baczność urodzeni w 1908 roku.

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 17 b.m. w lokalu rejestracyjnym przy ul. Traugutta 10, w godzinach od 8 rano do 3-ej popoł. odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1908 o nazwiskach na litery początkowe:

B do końca, oraz C i G.

Inauguracja sezonu koncertowego 1926 - 27.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o g. 4 po poł. odbędzie się w Filharmonji inauguracja sezonu koncertowego 1926 27.

Pierwszy ten koncert z „cyklu mistrzowskich" uświetnią tej miary artyści co Adam Didur, który niedawno przybył z Ameryki, córka znakomitego artysty Olga Didurówna oraz Stanisław Gruszczyński i wszyscy trzej znakomici goście wystąpią razem na jednym koncercie.

Gdy do tego dodamy, że artyści tym razem wybrali dla Łodzi nie zmiernie ciekawy program, który nie bawem podamy, to istotnie oczekuje melomanów naszego miasta, wspaniała uczta artystyczna jaką szyku je nam dyrekcja koncertów Alfreda Straucha.

Po koncercie łódzkim p. Didur wyjeżdża z powrotem do Ameryki i nie będziemy mieli okazji tak prędko napawać się jego pięknym głosem.

Bilety na koncert powyższy już zamawiać można w księgarni Alfreda Straucha.

Energiczną walkę ze szkarlatyną podjęły władze miejskie.

W środę dnia 15-go września r. b. odbyło się w wydziale zdrowotności publicznej pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego, posiedzenie sekcji do walki ze szkarlatyną.

Po odczytaniu sprawozdań, wywiązała się dyskusja nad metodami walki ze szkarlatyną, w rezultacie której uchwalono następująca wnioski:

1) Cała akcja walki ze szkarlatyną winna być skoncentrowana i skoordynowana w wydziale zdrowotności publicznej i tylko ten wydział, jako fachowy i odpowiednie przygotowany, może skutecznie kierować całą akcją. Zaprosić do komisji przedstawicieli kasy chorych, kuratorjum i ochrony zdrowia wśród Żydów. Wydać odezwę do ludności o szkarlatynie wzorem odezwy o durze. Uprosić duchowieństwo, by z ambon zachęcało do szczepienia i skutecznej pomocy władzom wydziału zdrowotności publicznej.

2) Zwrócić uwagę na dziatwę w okresie przedszkolnym i zachęcać do szczepienia rodziców tych dzieci. Szczepienia w okresie przedszkolnym rozpocząć od dzieci w ochronach, przedszkołach miejskich i domach wychowawczych oraz w domach wychowawczych T. U. R. Szczepienia rozpocząć należy już około 18. 9. r. b., a u dziatwy z okresu przedszkolnym dnia 20. 9. r. b. W szpitalach wprowadzić szczepienia surowicą leczniczą, którą zastrzykiwać można tylko na 2—3 dzień po chorobie.

3) wzmocnić należy nadzór ze strony dozorów sanitarnych na chorymi leczonymi w domu oraz zastosować przymus szpitalny, tam, gdzie są złe warunki sanitarne;

4) po izolowaniu chorego do szpitala zastosować jak najszybszą dezynfekcję mieszkania i rzeczy chorego. Należy koniecznie powiększyć personel miejskiej izby odkażającej o 3 osoby, by szybko i w porę można było przeprowadzać odkażenia, tłumiąc tym sposobem w zarodł źródło zarazy.

5) otworzyć natychmiast oddział szkarlatynowy w szpitalu „Anny-Marji" na 70 łóżek;

6) zaopatrzyć miejski oddział przewozu chorych w karetkę samochodową, która byłaby czynna w dzień i w nocy

7) nabyć na dalszą akcję szczepionek jeszcze dla 500 osób i prosić magistrat o dalsze 2 tysiące złotych na ten cel;

8) przeprowadzić statystykę dzieci do szczepień wśród pracowników magistratu i uprosić magistrat, by zajął się i rozstrzygnął sprawę szczepień dzieci pracowników miejskich.

Magistrat uwzględnił żądania pracowników.

W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim odbyła się. konferencja, na której omawiane były postulaty, wysunięte przez „komisję pięciu" w sprawach dotyczących pracowników miejskich.

W konferencji wzięli udział pp. wicewojewoda dr. Ossoliński, prezydent miasta Cynarski oraz wiceprezydenci Wojewódzki i Groszkowski, wicedyrektor zarządu miejskiego Kalinowski oraz inspektor związków komunalnych radca woj. Kozłowski.

Po dłuższej dyskusji doszło do uzgodnienia poglądów magistratu i urzędu wojewódzkiego na kwestję załatwienia punktów. zawartych w protokule likwidującym ostatni strajk.

W szczególności ustalono, iż sprawa wypłacenia gratyfikacji pracownikom gazowni jest w ścisłym związku z wypłaceniem takiejże gratyfikacji wszystkim pracownikom magistratu. Sprawą tą magistrat, po zorjentowaniu się w możliwościach finansowych miasta oraz wynalezieniu odpowiedniego pokrycia budżetowego, zajmie się w najbliższym czasie, wobec czego wypłata gratyfikacji tak pracownikom magistratu, jak i gazowni będzie bezwzględnie załatwiona w ciągu listopada lub grudnia r. b.

Sprawa podwyższenia kategorji służbowych najniższym funkcjonarjuszom magistratu, jako zależna od władz nadzorczych, zostanie w najbliższym czasie przedstawiona tymże władzom przez magistrat z wnioskiem przychylnym i załatwiona ostatecznie po zadecydowaniu jej przez wymienione władze.

Co do wypłaty remuneracji i wynagrodzenia za godziny ponadliczbowe, magistrat sprawy te załatwia zawsze przy uwzględnieniu wydajności pracy, oraz konieczności pracy poza godzinami urzędowymi i kwestję tę należy uważać za uregulowaną.

Odnośnie potrąceń za koszty utrzymania pracowników szpitalnych, sprawa ta zostanie załatwiona w ten sposób, iż magistrat obniżył stawki dzienne do faktycznych kosztów nabycia środków żywności t. j. do zł. 1,60.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe od będzie się w urzędzie wojewódzkim konferencja z udziałem delegatów pracowników instytucji użyteczności publicznej, celem przedstawienia im dotychczasowego przebiegu sprawy realizowania postulatów pracowników. (b)

Ogólne zebranie Sjon. partji pracy „Hitachdut".

W tych dniach odbyło się ogólne zebranie łódzkiego oddziału sjonistycznej partji pracy „Hitachdut".

Sprawozdanie z działalności, za ubiegły rok złożył p. G. Lichtensztajn.

Organizacja liczy przeszło 300 członków aktywnych. W roku ubiegłym organizacja urządziła cały szereg referatów i wieców oraz kursów dokształcające dla członków. Przy organizacji istniał uniwersytet ludowy w bibliotece przy organizacji im. S. D. Gordona znajduje się przeszło 3000 książek. Organizacja brała czynny udział w akcji na rzecz funduszów dla odbudowy Palestyny.

Po dłuższej dyskusji wyrażono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowego zarządu.

Żołnierze-Żydzi otrzymają rytualne jedzenie.

Zarząd gminy żydowskiej zwrócił się do władz wojskowych w Łodzi z prośbą o zgłoszenie wykazu żołnierzy—Żydów, odbywających służbę w Łodzi, celem zaopatrzenia ich w jedzenie rytualne na święta.

Władze wojskowe przychyliły się do prośby zarządu gminy. Wszyscy żołnierze—Żydzi będą we święta stołowali się w jednej z łódzkich restauracji na koszt gminy.

Głodówka więźniów zakończona

Część postulatów uwzględniona.

Jak już donosiliśmy, w więzieniu przy ul. Gdańskiej więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę, wystawiając żądania pod adresem władz.

Wczoraj rano p. prokurator Markowski przybył do więzienia i odbył dłuższą konferencję z naczelnikiem więzienia p. Barglem, który udzielił mu dokładnych informacji co do żądań więźniów.

O wyniku konferencji p. prokurator telegraficznie skomunikował się z ministrem Makowskim i wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła do prokuratorji odpowiedź minister stwa sprawiedliwości.

Z żądań więźniów odrzucono 12, a uwzględniono pozostałe 4 żądania, a mianowicie przyspieszenie kursowania listów i pocztówek, wytoczenia dochodzenia policjantom, którzy pobili w dniu 6 b.m. jednego z więźniów, zostaną dopuszczone do więźniów książki, naprawione zostaną łaźnie i wentylacja w ustępach.

Zawiadomiony o tem naczelnik więzienia skomunikował się z więźniami, którzy przyjęli to do wiadomości i wyrazili zgodę na spożycie kolacji. (b)

Awantura z powodu podatku dochodowego.

Onegdaj późnym wieczorem do centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców przybyło kilkunastu podatników z ulicy Nowomiejskiej ze skargą na referenta podatku dochodowego w czwartym urzędzie podatkowym.

Kupcy ci otrzymali nakazy na fantastyczne sumy, nieproporcjonalne do płaconego podatku w roku ubiegłym, ani do obrotu, według którego podatek ten jest wymierzany.

Przybyli podnieśli larum, a jeden z nich nawet dostał ataku sercowego, przyczem domagano się natych miastowej interwencji stowarzyszenia.

Zarząd stowarzyszenia naradzał się długo nad tą sprawą i postanowiono wysłać delegację do naczelnika tego urzędu p. Jasińskiego z prośbą o dochodzenie w tej sprawie, gdyż okazało się że członkowie komisji szacunkowej pozbawieni byli wpływu na wymiar, a przedstawione im przez referenta sumy obrotu, osią gnięte przez tych kupców nie odpowiadały rzeczywistości. (b)

Poważni ludzie bawią się.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu w majątku bar. Heinzlów w Łagiewnikach pod Łodzią bawił znany przywódca monarchistów emerytowany generał p. Raszewski, który odbył cały szereg konferencji z działaczami monarchistycznemi. (o)

Szoferzy u komisarza rządu.

W dniu wczorajszym do komisarza rządu zgłosiła się delegacja szoferów z taksówek z prośbą o zmianę systemu rozlokowania dorożek samochodowych, gdyż dotychczas oczekują oni wzbyt wielkiej ilości przeważnie na bocznych ulicach i wskutek tego mają małe zarobki.

Komisarz rządu obiecał sprawę tę rozpatrzyć i uwzględnić żądania szoferów. (b)

Prasa wiedeńska o sytuacji gospodarczej Łodzi.

W prasie zagranicznej od para tygodni ujawnia się zainteresowanie postępami przemysłu łódzkiego.

Oto co pisze, mniej więcej do kładnie, o sytuacji łódzkiej „Neue Freie Presse“ z dnia 8-go września r. b.:

„Położenie polskiego przemysłu włókienniczego wykazuje znaczną po prawę od niedawnego czasu. Odnosi się to zwłaszcza do przemysłu bawełnianego, w którym niektóre fabryki pracują nawet na dwie zmiany.

W wełnie najlepiej powodzi się tkalniom kamgarnowym, których towar przedewszystkiem idzie na eksport (zwłaszcza do Rumunji). Jest nadzieja, że obecna konjunktura utrzyma się dzięki widokom rozszerzonego eksportu“.

Poczem następują szczegółowe dane cyfrowe o stanie zatrudnienia w Łodzi, o rozmiarach eksportu z uwzględnieniem krajów przeznaczenia transportów, o widokach handlu z Rosją. Informacje te są całkiem dokładne i dobrze ilustrujące sytuację.

Notatki tego typu w poważnych gazetach gospodarczych, podkreślające korzystny stan interesów łódzkich są oczywiście dla Polski najlepszą reklamą światową.

Sprawa nauki religji żydowskiej.

Wczoraj odbyła się konferencja inspektoratu szkolnego z kierownikami i nauczycielami religji żydowskiej. Okazuje się, że w Łodzi jest 357 oddziałów przeznaczonych dla dzieci żydowskich. Na konferencji tej inspektor p. Skowroński przydzielił nauczycieli religji do szkół powszechnych wyznaczając po 2 godziny tygodniowo dla każdej klasy.

Każdy z nauczycieli otrzymał od 20—30 godzin tygodniowo. O ile nauka religji w szkołach powszechnych jest mniej więcej uregulowania, o tyle w szkołach średnich do których uczęsz cza od 15—60 proc. młodzieży żydowskiej, przedmiot ten zupełnie nie jest wykładany przez oszczędność właściciel zakładów naukowych. Sprawą tą powinno zająć się kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, gdyż po egzaminach maturalnych szkoły te wysyłają abiturjentki na miasto na poszukiwanie stopnia z tego przedmiotu, gdyż brak tego stopnia uniemożliwia wstęp na uniwersytet.

Sprawa dodatku do podatków.

Już onegdaj, jako w ostatnim terminie poboru podatków zaległych bez dodatku 10 procentowego, przed kasami skarbowemi stały metrowe ogonki płatników, lecz wielu nie zdążyło już wpłacić, choć kasy czynne były dłużej niż zwykle.

W dniu wczorajszym urzędy skarbowe otrzymały polecenie pobierania tego dodatku co też uczyniono, przyczem dodatek ten figuruje w księgach urzędów skarbowych i kas w oddzielnych rubrykach, by na wypadek dalszego odroczenia poboru tego dodatku, można było dodatek ten zarachować płatnikowi na jego konto podatkowe. (b)

Delegaci fabryczni o akcji podwyżkowej.

Od wystawionych żądań nie odstąpią.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie delegatów robotników przemysłu włókienniczego, poświęcone sprawie wystawionych żądań podwyż kowych.

Jako referent wystąpił p. Walczak, który zapoznał zebranych z treścią listu przemysłowców i wskazał że należy walkę rozpocząć i kontynuować aż do całkowitego osiągnięcia uznania podwyżki.

Mówca zaznaczył że trzeba wykorzystać pomyślną konjukturę w przemyśle gotowość wszystkich robotników na prowincji do poparcia akcji.

Przemysłowcy już przekonali się że robotnicy w swej organizacji potrafią przeprowadzić konsekwetnie plan swój aż do zrealizowania wystawionych żądań.

Podczas dyskusji nad referatem poszczególni mówcy wskazywali, że zarząd główny zażądał zbyt małej podwyżki, gdyż robotnicy łódzcy zarabiają mniej niż w przemyśle włókienniczym innych krajów, a szczegól nie w chwili obecnej gdy fabryki idą na dwie zmiany należało wystawić większe żądania. a jeśli przemysłowcy się nie zgodzą, to należy natychmiast proklamować strajk w całym przemyśle włókienniczym.

Po dyskusji przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebrani delegaci stwierdzają, że konjunktura w przemyśle jest dobra, w zupełności sprzyja robotnikom w walce o wystawione przez zarząd główny żądania podwyżki o 15 proc.

Wobec tego wykręcanie się przemysłowców od podwyżki frazesami o złej konjunkturze, jest grą na zwłokę i nadużywanie łatwowierności opinji publicznej.

Zebrani wyrażają gotowość udzielenia jaknajdalej idącego poparcia zarządowi głównemu w walce o całkowite zdobycie wystawionych żądań, choć podwyżka ta nie zadawalnia robotników i jest to małe wyrów nanie głodowych płac robotniczych, wobec czego walka musi być ostra, by zmusić przemysłowców do udzielenia podwyżki“.

Następnie omawiano sprawę nie przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle i p. Walczak wskazał, że ostatnio przemysłowcy coraz częściej zmuszają robotników do pracy dłużej i są wypadki gdy robotnik pracuje na 2 zmiany bez odpoczynku.

Asumpt dały wyroki sądowe w postaci kilkuzłotowych kar za przekroczenie ustawy o czasie pracy.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, nawołującą zarząd główny do wszczęcia kroków by inspektorat pracy miał możność nakładania wysokich kar za łamanie powyższej ustawy. (b)

Baczność roczniki 1903, 1904 i 1898 do 1902

Wobec chaosu, jaki zapanował wśród poborowych i rezerwistów na skutek ostatnich zarządzeń na cwiczenia i zebrania kontrolne, zwróciliśmy się do miarodajnych czynników wojskowych, od których otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

Co się tyczy rocznika 1903 to oba turnusy zwolnione zostaną z wojska jeszcze w bieżącym miesiącu, ewentualnie w pierwszej połowie przyszłego już całkowicie.

Rocznik 1904 służyć będzie praw dopodobnie do stycznia 1927 lub nieco dłużej, gdyż nie może on być zwolniony przed wyszkoleniem pobranych do wojska mężczyzn rocznika 1905.

Rocznik 1905 zostaje już obecnie wcielany, lecz uczynione to będzie w dwuch okresach, obecnie i na wiosnę przyszłą.

Obecnie zostaną wcieleni ci, którzy urodzili się w roku 1905 do 1 lipca a więc ci starsi, następnie brane będą pod uwagę kategorja i paragraf, jak również stosunki familijne rekruta. Ci wszyscy, którzy prócz kategorji A. mają jakiś paragraf, są jedynemi żywicielami rodziny, lub urodzili się po 1 lipca — obecnie nie zostaną wcieleni.

Wreszcie co do starszych roczników 1898 do 1902, które miały być pozwane na dosłużenie w wojsku do 12 miesięcy to władze wojskowe drugiej instancji uważają, że należy wreszcie z tem skończyć i roczniki te przenieść do rezerwy bez dosłużenia i w tym duchu wysłały wnioski do ministerstwa spraw wojskowych.

Najprawdopodobniej ministerstwo zgodzi się na to i roczniki te odrazu przejdą do rezerwy, a co się tyczy tego, że nie są one dość wyszkolone — to będą używane na ćwiczenia rezerwy dwumiesięczne kolejno co rok inna kategorja i inny rocznik!

MIGAWKI.

Napowietrzne biuro.

Kiedy pan minister oświaty, przyjmując przedstawicieli szkolnictwa żydowskiego, obiecuje, że rozpatrzy ich postulaty, weźmie pod uwagę zażalenia i wyda odnośne rozporządzenia — wtedy ma miejsce tak zwane bujanie gości.

Ten zaś, kogo Nemezis dziejów skrzywdziła, tak że nie był ni razu ministrem, może również z całem powodzeniem bujać swych gości.

Natomiast bujać w obłokach jest to szlachetny przywilej wyzwolonych poetów, którzy ten proceder uprawiają z wyżyn swych górnych i romantycznych facjatek, korzystając przytem ze zbawiennych skutków djety, wzorowanej na pustelnikach hinduskich.

Jeśli zaś ktokolwiek nie jest usposobienia romantycznego to może też bujać w obłokach, zaopatrzywszy się uprzednio w aeroplan.

Tak też uczynił przemysłowiec londyński Lewden, który urządził sobie w kabinie aeroplanowej prześliczne biuro z maszyną do pisania i stenotypistką (czy również prześliczną — o tem kroniki milczą).

To też napowietrzne biuro pana Lewdena jest tematem dnia dla niektórych gazet.

Już nieboszczyk Rej zauważył. że w Polsce co obce — to i dobre.

Bo jeśli, naprzykład, magistrat łódzki, omawiając sprawę kanalizacji buja ciągle w obłokach — o tem nikt nawet nie wspomina.

A gdy nasz minister finansów, szkicując nasze przyszłość ekonomiczną buja w obłokach — brzmi to jak oklepany motyw katerynki.

Lecz gdy Anglik jakiś, który chyba nigdy jeszcze w swojem życiu nie podróżował w niedzielę z Łodzi na Wiśniową Górę, jeździ aeroplanem to nim wszędzie pełno.

Zaiste: Cudze chwalicie — swego nie znacie!

WAMUT.

Inspektor pracy okradziony.

Onegdaj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy okradli mieszkanie okręgowego inspektora pracy p. inż. Wojtkiewicza, ul. Narutowicza 45 w gmachu P. K. O.

Złodzieje, korzystając z nieobecności w tym czasie lokatorów, dostali się do mieszkania p Wojtkiewicza drzwiami kochennemi, które otwerzyli podrabianym kluczem, poczem skradli co cenniejsze sprzęty kuchenne oraz bieliznę, przygotowaną do prania.

Na szczęście drzwi kuchenne, prowadzące do przedpokoju i dalszego mieszkania, były zamknięte od wewnątrz, a klucz tkwił w zamku, wobec czego złoczyńcy nie mogli dostać do pokojów. W każdym razie szkoda wyrządzona jest dość znaczna i dochodzi do 500 złotych.



Teatr Miejski.

Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem, świeżo wystawiona krotochwila filmowa M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo“ z Michałem Znicze m w popisowej roli Jakobsena — kuśnierza.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu poraz ostatni na przedstawieniu popołudniowem — „Wicek i Wacek.

Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem po cenach popularnych (od 50 gr. do 5 zł.) „Niedojrzały owoc“ z Stefanją Jarkowską, Pelagją Relewicz—Ziembińską, Janem Bieliczem i Tadeuszem Krotkem w rolach głównych.

Teatr Popularny.

Dziś poraz ostatni wieczorem wspaniała tragedja historyczna Glińskiego „Dwie moce“ z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc zwykłe.

Jutro „Dwie moce“ idą jeszcze na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży. Ceny miejsc najniższe od 40 do 80 gr.

W dniu jutrzejszym wieczorem Teatr Popularny daje drugą z urzędu w bieżącym sezonie sztukę. Po historycznym dramacie Glińskiego, którego wystawa spotkała się z takiem uznaniem prasy i społeczeństwa, kierownictwo teatru daje lekką, przewyborną krotochwilę „CZERWONA MASKA“.

We własnym gmachu mieścić się będzie szkoła plastyki Paszkówny.

Szybki rozwój szkoły plastyki i rytmiki St. Paszkówny w ostatnich 2-ch latach zmusił jej kierownictwo do szukania lokalu większego, a przedewszystkiem higjeniczniejszego i całkowicie odpowiadającego wymogom tej placówki sztuki.

Znaleziono odpowiedni kącik w skromnej nazewnątrz małej willi, położonej w ogrodzie, a jednak w centrum miasta, mianowicie przy ulicy Gdańskiej 94 (wejście boczne z ulicy Andrzeja 24. Przeprowadzony remont willi zmienił jej wnętrze na eleganckie i obszerny lokal szkolny. Duża artystycznie malowana sala szkolna pozwala na swobodne poruszanie się uczenic nawet najliczniejszej klasy.

Rozbieralnia szkolna składa się z całego szeregu zasuwanych lóż, by nie krępować uczenic w zmianie ubrania na kostjum szkolny. W dni ciepłe i słoneczne wykłady odbywać się będą na trawniku w ogrodzie.

Lekcje rozpoczynają się w dn. 9 go września. Zapisy już się przyjmuje codziennie od godz. 5—7 wiecz. w lokalu własnym.

Wiadomości gospodarcze

Obecna konjunktura na rynku włókienniczym

Celem poinformowania się u wiarogodnego źródła o obecnej sytuacji na rynku włókienniczym w Łodzi, zwróciliśmy sie do jednego z najwybitniejszych przemysłowców łódzkich, który przedstawicielowi naszemu udzielił następujących informacyj:

Nie ulega wątpliwości, że konjuktura obecna we wszystkich gałęziach przemysłu włókienniczego musi być uważana za bezwzględnie pomyślną, przynajmniej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Pomyślna ta konjuktura jest przeważnie wynikiem stabilizacji naszej waluty, co umożliwia tranzakcje kredytowe, przyczyniając się tem samem do ożywienia rynku. Pewien wpływ na zbyt towarów ma również ta okoliczność, że kupiec prowincjonalny wskutek zeszłorocznego kryzysu nie posiadał dostatecznych zapasów towaru zimowego zaspokojenie wzmożonego popytu konsumentów.

Co do pojemności rynku wewnętrznego trudno ustalić pewną normę. Faktem jest, że konsument w Polsce, wskutek ogólnego zubożenia, nie kupuje tej ilości towaru, jaka odpowiada jego potrzebom kulturalnym, wobec czego nie ulega wątpliwości, że o ile waluta krajowa ustabilizuje się trwale, a w związku z tem ogólny stan gospodarczy będzie stale się polepszał, jednocześnie wzrośnie i konsumcja wyrobów włókienniczych w kraju. Przemysł znajdzie dostateczny rynek zbytu dla swych wyrobów i nie będzie obawy o nad produkcję.

Co się tyczy natomiast rynku zagranicznego, to przemysł włókienniczy polski, gdyby był w stanie konkurować z przemysłem zagranicznym, znalazłby korzystne warunki zbytu. Jednak właśnie główną przeszkodą, dla eksportu naszych wyrobów jest ich drożyzna. Wschodnia Rumunja i kraje bałtyckie, przyzwyczajone do towarów polskich jeszcze z czasów przadwojennych, chętnie nabywają i dziś, natomiast Chiny i daleki Wschód narazie konsumują naszych wyrobów niewiele, a to ze względu na konkurencje Anglji, Włoch i Ameryki.

Bądź co bądź jednak, obecny stan waluty polskiej bezwzględnie zapewnia nam pewną premję eksportową przy wywozie naszych produktów, co poważnie może ułatwić zdobycie i tych rynków dla naszego przemysłu włókienniczego.

Rosja konsumuje obecnie stosunkowo małą ilość polskiego towaru, który sprzedawany jest częścią oficjalnie, częścią zaś drogą nieoficjalną. Stosunki oficjalne z Rosją nie rozwinęły się dotychczas, a to dla tego, że przemysł polski nie jest w stanie udzielać żądanych przez Rosję kredytów. Rosja interesowała się dotychczas tylko wyrobami bawełnianymi poczęści tanimi kocami i chustkami, ostatnio zaś rozwinęły się dość poważne tranzakcje przędzą.

Obligo odbiorców krajowych nie jest zbyt duże, a to dlatego, że sprzedaże odbywają się przeważnie na krótkie terminy, — od 60 do 90 dni. Jest to objaw bardzo dodatni dla naszego przemysłu i znajduje objaśnienie swe w tem, że banki również nie udzielają dłuższych kredytów, własny zaś kapitał przemysłu nie wystarcza na udzielenie kredytu na dłuższe terminy. Narazie protestów niema i nie należy się ich spodziewać nawet po ukończeniu się sezonu zimowego, o ile oczywiście waluta utrzyma się na obecnym poziomie wzmianie zajdą żadne inne okoliczności nieprzewidziane.

Mojem zdaniem przyszłość naszego przemysłu włókienniczego zależy przedewszystkiem o ustabilizowania się stosunków walutowych w kraju, a od trwania tej stabilizacji należy się spodziewać w przyszłości stałego równomiernego powiększania się konsumpcji krajowej i tym samym polepszenia sytuacji przemysłu. (p)

Nowa ustawa stemplowa

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie nowa ustawa stemplowa. Poniżej podajemy szereg najważniejszych stawek i postanowień nowej ustawy, zmieniających znacznie obowiązujące dotychczas przepisy stemplowe.

Przedewszystkiem ustawa wprowadza zasadniczą nowość, mianowicie, że rachunek albo potwierdzenie odbioru ceny za dostarczony towar podlega, poczęwszy od 20 zł. opłacie stemplowej 0.2 proc., jeżeli wystawia go przedsiębiorca, jako płatnik podatku przemysłowego, lub ustawowego zwolniony od tegoż, zaś 1 proc. w innych przypadkach Wszakże opłata ta nie należy się, jeżeli od odpowiedniej umowy sprzedaży już raz była uiszczona. Podobnie rzecz się ma z rachunkami, stwierdzającemi wykonanie umowy o świadczenie usług przez osobę, która się do nich zobowiązała.

Umowy handlowe, zawarte w formie korespondencji kupieckiej, są wolne od opłaty. Opłata od pokwitowań, t. j. poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub papierów wartościowych, wynosi 20 groszy, wszakże również tylko, o ile nie stanowią dowodu zawarcia umowy. Od płatnego przeniesienia własności nieruchomości opłaca się 2 proc. wartości przedmiotu (przy przymusowej parcelacji ziemi rolnej tylko 1 proc., lub 0.2 proc.), od umów o spółkę 1 proc. tyleż od umów o dostawę robót następnie od tytułów dłużnych (obligacji) 0.5 proc. lub 0.3 proc., a od asygnacji pieniężnych i czeków 0.3 proc.

Nadto ustawa przyznaje spółdzielniom i zrzeszeniom dla celów społecznych szczególne i daleko idące ułatwienia; minister skarbu ma prawo udzielać dalszych ulg i zniżek w wielu przypadkach podług własnego uznania.

Opłaty przy kupnie—sprzedaży papierów o stałym oprocentowaniu wynosić mają pół promille, przy akcjach zaś, kuksach (udziałach w kopalnictwie) i innych papierach o oprocentowaniu niestałem — 2 promille. O ile transakcję papierami wartościowemi dokonywane są między bankami, względnie domami bankowemi, stopa ta wynosićby miała dla papierów państwowych i pro mille, za akcje zaś 5 promille.

Do uiszczenia opłaty obowiązane są solidarnie strony kontraktujące, lub prowadzące interesy bez zlecenia, następnie wszystkie osoby, w których interesie zdziałano pewną czynność prawną, Stronom służy jednak prawo postanowienia w umowie, która z nich ma uiścić ma opłatę. W przeciwnym razie każdą z nich (w stosunku do siebie — pro foro interno) obowiązuje tylko połowa przypadającej należytości.

Opłatę stemplową od umowy należy uiścić w ciągu trzech tygodni, licząc od pisemnego sporządzenia umowy w Polsce. Co do pism takich, sporządzonych zagranicą, termin rozpoczyna się z dniem przybycia ich do Polski.

Bielski przemysł włókienniczy.

Sytuacja w bielskim przemyśle włókienniczym znacznie się poprawiła. Przypysują ją ogólnie licznym zamówieniom zagranicznym, znacznym zamówieniom wojskowym (150.000 metrów), wzmożonej sile płatniczej i nabywczej rolnika — a to, wskutek bardzo dobrych tegorocznych zbiorów, znacznych ulg podatkowych i niedawno otrzymanych kredytów wreszcienie niezwykle szczęśliwej konjukturze w przemyśle węglowym, drzewnym, cementowym etc. dzięki czemu dotychczas bezrobotni robotnicy otrzymali zajęcie, a nawet podwyżkę płac, co umożliwia im zakup dawno nienabywanej odzieży.

Większe i średnie zakłady pracują przeciętnie 4 — 5 dni w tygodniu. Robotnicy otrzymali niedawno 11 proc. zwyżkę płac.

Do wyrabiania towarów używają fabryki bielskie przeważnie teraz surowców krajowych, dzięki czemu przędzalnie mają na długie miesiące zbyt zapewniony.

Oprócz przędzalni bielskich, które żądają regulowania należności prawie zupełnie w gotówce, dają inne fabryki (t. j. bawełniane, wełniane, jutowe i t.p.) odbiorcom dobre warunki sprzedaży żądając przeważnie do 20 proc. pokrycia gotówką, a resztę w wekslach z terminem, dochodzącym do czterech miesięcy.

Polskie wagony dla Rumunji.

BUKARESZT, (CEPS)) Między Polską a Rumunją zostało w tych dniach osiągnięte porozumienie co do sposobu transportu towarów rumuńskich do Polski. W myśl umowy tej transporty towarów rumuńskich odbywać się będą w wagonach polskich przyczem eksporterzy płacić będą taksę w wysokości 3 lei za każdy kilometr, licząc od stacji załadowania do granicy polsko-rumuńskiej. Podobną umowę zawarł rząd rumuński z Węgrami, które dostarczą Rumunji w formie kompensaty 4000 wagonów od transportu tegorocznych zbiorów.

Nie pić wody surowej! Tyfus w mieście!

Przemysł włókienniczy w Białymstoku.

Na rynku tym już dzisiaj pierwsza gorączka minęła i fabryki, jako też hurtownicy pracują spokojniej.

Kupcy prowincjonalni zaopatrzyli się już w większe zapasy towarów jesiennych. 5 fabryk białostockich pracuje obecnie intensywnie nad produkcją gatunków mundurowych dla M. S. Wojsk., które dało im niedawno 40 proc. ogólnego zamówienia. Eksport towarów białostockich mały. W ostatnich dniach wyniki zatarg między pracodawcami a robonikami na tle podwyżki płac. Związek klasowy zażądał olbrzymiej podwyżki 20 — 45 proc. Warunki te prawdopodobnie nie będą przyjęte, jednak zapewne otrzymają pracownicy jakie 10 proc. podwyżki.

Dolar i Złoty.

W dniu wczorojszym na łódzkim nieoficjalnym rynku walutowym panował w dalszym ciągu spokój

Przy słabej tendencji płacono za dolary 9.— do 9.01.

Z Warszawy donoszą:

Zapotrzebowanie w ogólnej sumie 400.000 dolarów pokrył na wczorajszej giełdzie walutowej Bank Polski Na banknoty dolarowe i dewizy na Nowy Jork przypadła lwia część ogólnych obrotów.

W obrotach pozagieldowych utrzymał się przez cały dzień wczorajszy kurs dolara 9.00.

Akcje.

Na giełdzie akcyjnej ożywienie było dość znaczne, aczkolwiek kursy niewiele różniły się od onegdajszych. W obrotach pozagiełdowych w dalszym ciągu interesowano się akcjami metalurgicznymi

CZEKI:

Belgja 24.86 24.92 24.80
Londyn 43,76 43.89 43.67
New-York 9.— 9.02 8.98
Holandja 361.75 362.65 360.85
Paryż 25.90 25 80 25.86 25.74
Praga 26.72. 26.78 26.66
Szwajcarja 174.35 174.79 173.91
Wiedeń 127.25 127.57 126.93
Włochy 33.08 33.16 33.—
Kopenhaga 23 9.65, 240,25 239,05.

AKCJE.

Bank Polski 87, 84.50, 85.—
Dyskontowy 8.35 .
Zachodni 1,55
Cerata 0.50
Kijewski 0.21 0.20
Zgierz 1.10
Chodorów 95.—
Czersk 0.46
Częstocice 1.40 1.45
Gosławice 40.—
Michałów 0.33
Cukier 3.05 2.90 2.05
Firley 0.60
Wysoka 71.— 67— 70.
Polsk. Przem. Naft. 0.62 0.63
Nobel 2.90
Cegielski 19.50 .—
Fitzner 2,80 —
Lilpop 0.97 0.93 0.98—
Modrzejów 4.20 4.10 4.15
Norblin 1.25
Ostrowieckie 7.— 6.85 7.10
Parowozy 0.44 0.40
Rudzki 1.20 1.30 1.25
Starachowice 2.26 2.14 2.25
Ursus 1.70 1.65 .—
Zeleniewski 14.75
Zawiercie 21.50 . .
Zyrardów 13.— 13.50
Borkowski 1.50 .
Jabłkowscy 0.15
Żegluga 0.20
Mirków 0.70, 0,80, 0.70

Londyn 16.9 (PAT) N.Jork 4.85 7|16, Holandja 12.10, 15 16, Francja 171,12, Belgja 176.87, Włochy 133,56, Niemcy 20.38,1|4, Szwajcarja 25.11.1/4, Hiszpanja 31.99 3|4, Portugalja 2.53, Danja 18.27.1/2, Szwecja 18.14,3|4, Norwegja 22.14, Helsingfors 192.81, Praga 163.87,

Paryż, 16.9. (PAT). Londyn 170.85 N. Jork 35,18 Belgja 96.50, Hiszpanja 538,50 Włochy 128.50, Szwajcarja 678.50 Holandja 14.09, Szwecja 933, Rumunja 18,20.

Gdańsk, 16.9 (PAT) 100 marek Rzeszy 122, 836-123, 154, 100 złotych polskich 57.45—57.60, czek na Londyn 25.04,1/2. wypłaty telegraf. na Londyn 25.04,3|4, na Berlin 122.646, 122,954, na N.Jork 515.40—516.70, na Warszawę 57.38—57.52.

Notowania złotego polskiego w dniu 16.9 1926 r. Za 100 złotych: Zurych 58 —, Berlin wypłata na Warszawę 46,48—46.72, Wiedeń 78.10—78,60, czeki 78.0079.— banknoty, Praga 376,50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tekście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER.

Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne"

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7